

Dyskusja

BADANIA NAD MODERNIZACJĄ SYSTEMU KIEROWANIA SPOŁECZEŃSTWEM KAPITALISTYCZNYM

Wydarzenia ostatnich lat w NRF dowiodły, że coraz bardziej uświadamia się w tym kraju potrzebę unowocześnienia różnych dziedzin życia, wynikającą z konieczności sprostania wymogom stawianym przez rewolucję naukowo-techniczną. Daje temu wyraz zarówno rząd Brandta-Scheela, jak i chadecka opozycja oraz koła wielkiego przemysłu. Różnice stanowisk dotyczą więc nie samej zasady reorganizacji, lecz dziedzin, jakie ma ona obejmować. Dla większości członków partii chadeckich, czy reprezentantów wielkiego przemysłu kwestią bezsporną jest modernizacja techniki, technologii i organizacji produkcji w ramach mechanizmów rynkowych. Ma być ona dokonywana w zasadzie przez czynniki gospodarcze, zaś rząd winien przy pomocy instrumentów prawno-politycznych (omówiono je bliżej w referacie doc. W. Grabskiej): zapewnić jak najlepsze warunki funkcjonowania wielkiego kapitału. Przy akceptacji tego warunku podstawowego dopuszczalne są już nawet tezy głoszone przez niektórych naukowców¹, że gospodarka NRF potrzebuje nowych systemów podejmowania decyzji, koncentracji i kooperacji, przyszłościowego planowania oraz koordynacji badań przemysłowych.

Deklaracja rządowa z 28 października 1969 r. dowiodła, że przynajmniej część przedstawicieli ekipy rządowej NRF widzi problem modernizacji w sposób szerszy, dostrzegając także jej aspekty społeczne, socjalne, powiązane z rywalizacją ustrojową między dwoma systemami społecznymi i likwidowaniem potencjalnych napięć oraz związaną z tym modernizacją systemu kierowania społeczeństwem kapitalistycznym, a także rozszerzenie zakresu interwencji państwa. Czym innym jest jednak widzenie problemów, czym innym możliwość realizacji zamierzeń. Praktyka pierwszych 19 miesięcy rządów koalicji SPD/FDP dowiodła, że rzeczą łatwiejszą jest przeprowadzenie reform unowocześniających technikę rządzenia, niż zasadniczych reform społecznych, ulegających — zwłaszcza w świetle ostatnich posunięć finansowych — pewnemu przesunięciu w czasie. Szereg przykładów — szczególnie wystąpienie kanclerza Brandta 26 lutego 1971 r. podczas Niemieckiego Zgromadzenia Przemysłu i Handlu² — wskazuje na to, że reformy modernizacyjne nie przekroczą granic uznanych za dopuszczalne przez akceptującą istnienie rządu Brandta-Scheela część wielkiego kapitału, tę, która uważa, iż w ten sposób uzyskuje większe możliwości sprostania międzynarodowemu

¹ Np. prof. Rühle z Lilienstern koło Frankfurtu nad Menem; „Ost-West Kurier” z 13 III 1971.

² „Die Welt” z 27 II 1971.

współzawodnictwu. Postawa wielkiego kapitału — bardzo w swym obliczu różnicowana — charakteryzuje się jednak tym, że chroni swe własne interesy widziane w kategoriach dnia dzisiejszego, a nie zawsze dostrzega korzyści perspektywiczne. Ponadto na stosunek do reform modernizacyjnych wpływa w pewnym sensie charakter prawny i struktura danego przedsiębiorstwa oraz stopień udziałów kapitału obcego czy też powiązań z nim, które — jak np. w przypadku przemysłu elektronicznego — utrudniają realizację kompleksowej polityki badań naukowych i rozwoju tej branży³.

Trudności w realizacji programu modernizacji systemu kierowania społeczeństwem kapitalistycznym w NRF tkwią także — obok znanych już i posiadających w pewnym sensie paradoksalny charakter trudności finansowych — w konserwatywnych postawach poważnych grup społecznych, zarówno części kapitału, jak i warstw z nim powiązanych. Także liczne reformy — adresowane do środowisk menażerskich, wprowadzające nowoczesne techniki rządzenia wydają się zbyt abstrakcyjne. Łączy się to z uleganiem przez niektórych polityków koalicji rządowej, przy podejmowaniu najsluszniejszych rozwiązań modernizacyjnych, zewnętrznemu blichtrowi rewolucji naukowo-technicznej. Znane są przypadki fascynowania się komputeryzacją samą dla siebie, planowaniem rozumianym w sposób formalny, jako powoływanie rozmaitych „sztabów planowania” czy konstruowaniem struktur doskonałych w teorii. Stąd wzięły się kontrowersje wokół projektów reformy Urzędu Kanclerskiego, programowanych i realizowanych przez jego szefa, prof. Horsta Ehmke, gdzie obok słusznych i ważnych posunięć znalazło się wiele przejawów nowoczesności powierzchownej⁴. Reforma ta jednak — wbrew głosom jej przeciwników — nie polega wyłącznie na zmianach personalnych i zainstalowaniu komputera, lecz prowadzi do daleko idącego usprawnienia procesów podejmowania decyzji przez kanclerza i gabinet, choć w warunkach pracy metodą „prób i błędów” zdarzyło się już wiele pomyłek. Podobnie przedmiotem krytyki stały się technokratyczne rozwiązania ministra do spraw kształcenia i nauki Leussinka, zawarte w projekcie ustawy ramowej szkół wyższych, uznanej za nie do przyjęcia przez wszystkich zainteresowanych. Mimo jednak przykładów technokratyzmu oraz werbalizmu udało się — jak stwierdził to jeden ze współpracowników Ehmkego prof. Reimut Jochimsen — stworzyć mechanizmy i instrumenty, niezbędne dla każdej ekipy rządowej, niezależnie od jej składu partyjnego⁵.

W świetle przedstawionych faktów wypada zgodzić się ze stwierdzeniami zawartymi w referatach, że trudności występujące w NRF posiadają charakter relatywny, dotyczy to również trudności koalicji rządowej SPD/FDP. Wiąże się to także z problemem międzynarodowej rywalizacji na gruncie techniki, technologii i organizacji, a zwłaszcza z tzw. zachodnim kierunkiem „wyzwania zachodnioniemieckiego”, a więc sprostania zagrożeniu zwłaszcza ze strony USA i Japonii oraz uzyskania dominującej pozycji w Europie zachodniej.

³ Por. „Der Spiegel” z 15 II 1971 oraz „The Economist” z 13 - 19 II 1971.

⁴ „Der Spiegel” z 1 II 1971.

⁵ *Planung schafft erst die Voraussetzung für wirkliche Demokratie.* „Der Volkswirt” z 11 IX 1970.

Mimo że aktualnie w mniejszym stopniu niż w latach 1966-1970 podkreśla się rozmiary „luki technologicznej”, „luki organizacyjnej” oraz „wyzwań” rzuconych przez inne kraje — zagrożenie z ich strony przedstawiano w NRF w sposób celowo przejawiony — podejmuje się liczne posunięcia mające zapewnić Republice Federalnej jak najkorzystniejszą pozycję, pomimo pewnych niepowodzeń prestiżowych np. w międzynarodowej współpracy naukowo-technicznej. Także polityka walutowa min. Karla Schillera, który w maju 1970 r. na zjeździe SPD w Saarbrücken użył pojęcia „wyzwanie niemieckie”⁶, dowodzi trwałości tego zjawiska, rozmiarów zachodnoniemieckich ambicji.

Min. Schiller mówił w Saarbrücken o „wyzwaniu” w dziedzinie społeczno-politycznej i społecznej, a nie wojskowej. Tym niemniej warto zwrócić uwagę — nawiązując do referatu Tadeusza Grabowskiego — że właśnie w tej dziedzinie procesy modernizacyjne posunęły się najdalej. Przyznając słuszność uwagom o powstaniu w NRF kompleksu wojskowo-przemysłowego wypada podkreślić wolę ekipy rządowej NRF, a zwłaszcza kierownika *Verteidigungsministerium*, Helmuta Schmidta, dostosowania *Bundeswehry* do wymogów rewolucji naukowo-technicznej. Ernst Wolf Mommsen odgrywa rolę nie tylko jako przedstawiciel interesów wielkiego kapitału, lecz został powołany do resortu obrony w charakterze menażera, którego zadaniem jest udzielanie pomocy technicznej⁷ i przeciwdziałanie dawnym błędom (zakupom wadliwego sprzętu bądź też angażowania się w nieudane projekty w rodzaju czołgu obrony przeciwlotniczej). Także *Biała Księga* — wychodząc z założenia unowocześnienia sił zbrojnych — obszernie uwzględnia problemy nowoczesnej techniki oraz kierowania ludźmi, zaś ostatnie dyskusje wskazują na potrzebę stałego przepływu wykwalifikowanej kadry, zwłaszcza technicznej pomiędzy gospodarką cywilną a wojskiem, co znalazło swój wyraz w propozycjach tzw. komisji Ellweina⁸. Innym przejawem „modernizacji” jest przedstawianie znanych skądinąd dowódców (przykład generała lotnictwa Steinhoffa) jako „ludzi pracy zespołowej”⁹. Tak jest więc rzeczą jasną, że pomimo ujawnianych co pewien czas wewnętrznych sporów, osiągających zresztą skromniejsze rozmiary, aniżeli w innych dziedzinach programu modernizacyjnego — dla cywilnych ministrów i polityków opozycji oraz „nowoczesnych żołnierzy” koniecznym stało się zabezpieczenie interesów kół przemysłowych oraz uwzględnienie wszystkich wariantów, łącznie z militarnym.

Warto równocześnie podkreślić, że aktualnie znacznie większe niebezpieczeństwo — patrząc w kategoriach perspektywicznych — wynika jednak z osiągniętego przez NRF poziomu gospodarczego i naukowo-technicznego, oddziałującego także w postaci „wschodniego kierunku” wyzwania, którego roli w żadnym wypadku nie wolno nie doceniać.

Hubert Kozłowski (Katowice)

⁶ „Stern” z 24 V 1970.

⁷ „Süddeutsche Zeitung” z 23 IV 1970.

⁸ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 IV 1971.

⁹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 10 X 1970.

POZYCJA PRZEDSIĘBIORSTW ZACHODNIONIEMIECKICH
W EUROPIE

Nawiązując do referatu dra Z. Nowaka, chciałabym dorzucić kilka uwag na temat pozycji przedsiębiorstw zachodnioniemieckich w Europie.

Pozycję przedsiębiorstw kapitalistycznych można wyznaczać przy pomocy wielu mierników. Z konieczności ograniczę się do porównań rozmiarów absolutnych, co oczywiście nie wyczerpuje zagadnienia i nie uwzględnia wszystkich jego aspektów, niemniej daje przecież pewien obraz sytuacji. Jeżeli popatrzymy na listę 100 największych pod względem obrotów przedsiębiorstw przemysłowych świata¹, to w r. 1968 kraje EWG były tam reprezentowane przez 14 firm (bez dwóch koncernów holendersko-brytyjskich), z czego 8 należy do kapitału zachodnioniemieckiego. Poza Stanami Zjednoczonymi (mającymi 67 przedsiębiorstw na tej liście) Niemiec Republikę Federalną wyprzedzała tylko W. Brytania, której 10 przedsiębiorstw (w tym dwa brytyjsko-holenderskie) uplasowało się w czołówce światowej. Pozostałym krajom Europy zachodniej udało się tam wprowadzić: Włochom 3, Francji 2, Szwajcarii i Holandii po jednym przedsiębiorstwie. Ograniczając naszą analizę do 50 największych, poza USA przedsiębiorstw świata kapitalistycznego², wśród znajdujących się tam 37 europejskich spostrzeżemy obecność 12 przedsiębiorstw zachodnioniemieckich, 13 (łącznie z dwoma holendersko-brytyjskimi) brytyjskich, 6 francuskich, 3 włoskich oraz po jednym holenderskim, szwajcarskim i luksemburskim. Znamiennym jest fakt, że w porównaniu z 1962 r. w hierarchii tej awansowały tylko 3 przedsiębiorstwa zachodnioniemieckie: *Volkswagen* z 7 na 5 pozycję, *Farbwerke Hoechst* z 21 na 16 i *Badische Anilin- und Soda-Fabrik* z 32 na 30, natomiast 9 przesunęło się w dół tabeli. Mimo to, przy ograniczeniu naszych rozważań do krajów EWG przewaga przedsiębiorstw zachodnioniemieckich będzie na tej arenie gospodarczej wyraźna. I tak, jeżeli porównamy obroty 25 największych przedsiębiorstw przemysłowych trzech głównych partnerów Wspólnego Rynku, to dystans dzielący przedsiębiorstwa NRF od pozostałych jest dość znaczny; 25 zachodnioniemieckich przedsiębiorstw przemysłowych w 1965 r. posiadało obrót w granicach 110,3 mld DM, podczas gdy dla firm francuskich wielkość ta kształtowała się na poziomie 48,5 a włoskich — 24,3 mld DM³. Dysproporcje te uległy pewnym zmianom, szczególnie na „szczyście piramidy”. Tak np. w 1968 r. 5 największych przedsiębiorstw przemysłowych NRF wykazywało łączny obrót ponad 10,4 mld dol., 5 włoskich posiadało obrót w granicach 7,7 mld

¹ W. Hahn, E. Richter, *Dreimal „Die 100 Grössten“*. „DWI Berichte” H. 8/1970, ss. 9 - 11.

² Na podstawie zestawienia: *Die 100 grössten kapitalistischen Industrieunternehmen ausserhalb der USA*. „DWI Berichte”, H. 8/1970, ss. 34 - 35.

³ Odpowiednio przeciętny obrót jednego przedsiębiorstwa kształtował się w następujących wielkościach: dla zachodnioniemieckich — 4,4 mld DM, francuskich — 1,9 mld DM, włoskich — 1,0 mld DM. Różnice widoczne są również w zatrudnieniu: o ile 25 największych przedsiębiorstw zachodnioniemieckich zatrudniało łącznie 1 856 tys., to tyle samo francuskich 540 tys. a włoskich 416 tys. pracowników (por. H. Tammmer, W. Hahn, *Eine neue Etappe monopolistischer Machtkonzentration in Westdeutschland*. „DWI Berichte”, H. 2/1969, ss. 2 - 10, tab. 4.

a francuskich — 7 mld dol.⁴ w r. 1969 tylko 12 największych koncernów przemysłowych NRF osiągnęło obrót wysokości 100 mld DM, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznacza wzrost o 22%⁵. Firmy zachodnioniemieckie są nie tylko duże co do rozmiarów absolutnych ale także bardzo rentowne. Pod tym względem spółki zachodnioniemieckie niemal we wszystkich branżach zajmują szczytowe miejsce w europejskich tabelach porównawczych⁶. Pozycja przedsiębiorstw NRF jest przedmiotem dużej troski przemysłowców francuskich, którzy czują się szczególnie zagrożeni⁷. Duże rozmiary i siła ekonomiczna przedsiębiorstw zachodnioniemieckich gwarantują z jednej strony wszelkie korzyści jakie niesie masowa produkcja, środki na badania naukowe, możliwość szybkiej waloryzacji wynalazków, wprowadzanie na szeroką skalę udoskonaleń technicznych, a co za tym idzie, większą konkurencyjność wytwarzanych towarów i łatwość (oczywiście względną) w zdobywaniu i utrzymywaniu rynków zbytu, z drugiej strony zachęcającą do rozszerzania swoich wpływów również poza granicami kraju. O tym, że przedsiębiorstwa zachodnioniemieckie, mimo wielokrotnie deklarowanego poparcia dla procesów integracyjnych Europy zachodniej, nie angażują się w prawdziwie europejskie rozwiązania świadczy chociażby wciąż jeszcze pozostający w sferze planów i zamierzeń projekt tzw. przedsiębiorstw europejskich. Przemysłowy kapitał zachodnioniemiecki lokując swoje udziały za granicą preferuje własne filie, przejmowanie obcych przedsiębiorstw na własność czy zdobywanie decydujących wpływów, realizując tym samym bardziej program narodowy niż europejski. Jednym z mierników jego ekspansji jest wzrost wartości prywatnych inwestycji bezpośrednich za granicą, które np. w krajach EWG

⁴ Na podstawie danych zestawienia zamieszczonego w „DWI Berichte”, H. 8/1970 (por. przyp. 2).

⁵ Najwyższe obroty osiąga *Volkswagen* (13,9 mld DM) następnie *Siemens*, *Bayer*, *Thyssen* i *Daimler-Benz* (każde powyżej 9 mld DM). Największy wzrost obrotów (w porównaniu z rokiem ubiegłym) zanotował koncern chemiczny *BASF* (59%, przy czym skok taki jest zapewne skutkiem wchłonięcia kilku mniejszych firm) oraz *Daimler-Benz* (33%) (por. „Münchner Merkur” z 31 III 1970 oraz „Politisch-Soziale Korespondenz” z 16 VIII 1970).

⁶ W numerze wrześniowym „L'Expansion” z 1969 r. ukazał się m. in. artykuł na ten temat zatytułowany *Niemcy — królowie rentowności* (cyt. za K. Jetter, *Alles gigantisch?* „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 7 II 1970).

⁷ Porównując gospodarkę zachodnioniemiecką i francuską „Enterprise” z 21 VI 1969 wygłosiło m. in. następującą opinię: „Przeciętnie biorąc przedsiębiorstwa niemieckie są dwukrotnie większe niż francuskie”, a 10 firm zachodnioniemieckich równoważy 25 czołowych firm francuskich (cyt. za K. Jetter, por. przyp. 6). Np. największe francuskie przedsiębiorstwo przemysłowe, koncern samochodowy *Renault*, osiągnęło w 1969 r. obrót w wysokości 12 mld franków (około 8 mld DM) czyli niecałe 60% obrotów *Volkswagena*. Charakterystyczne dla przemysłowców francuskich są obawy, które rozwiać usiłuje między innymi M. Jangblut w artykule *Deutschland, Deutschland über alles?* („Die Zeit” z 9 I 1970) i których istotę oddaje bardzo trafnie: „Widmo krąży po Europie. Widmo niebezpieczeństwa niemieckiego. (...) Tym razem nie tupot butów niemieckich ani zgrzyt gąsienic pozbawia snu lekliwe umysły po drugiej stronie naszych granic. Jest to huk niemieckiej maszyny gospodarczej (...) Nie militarizm, lecz materializm Republiki Federalnej traktuje się jako nową groźbę”.

w latach 1960 - 1968 zwiększyły się 10-krotnie, osiągając poziom 3,8 mld DM, a udział krajów EWG w bezpośrednich inwestycjach zagranicznych NRF wzrósł, w porównaniu z r. 1959, z 12% do 30%. Pod koniec 1970 r. w krajach EWG wielkość zainwestowanego kapitału zachodniemieckiego przekraczała już 6 mld DM, podczas gdy wysokość inwestycji bezpośrednich krajów Wspólnego Rynku w NRF nie osiągnęła 5 mld DM (4,78 mld)⁸. Inwestycje kapitałowe i udziały zagraniczne, jak również filie przedsiębiorstw są przedsięwzięciem bardzo intratnym. Zyski spółek zachodniemieckich z tytułu inwestycji zagranicznych są wprawdzie niższe niż przedsiębiorstw obcych lokujących swe filie w NRF, niemniej Republika Federalna znajduje się na trzecim miejscu w świecie po Stanach Zjednoczonych i W. Brytanii. Zależność między rozwojem przedsiębiorstwa a jego penetracją za granicę zaobserwować można np. na przykładzie przenikania trzech gigantów chemicznych na teren Francji⁹. Reasumując tych kilka dosyć luźno rzuconych spostrzeżeń stwierdzić można, że przedsiębiorstwa zachodniemieckie mają ponad wszelką wątpliwość bardzo silną pozycję w Europie zachodniej a na obszarze EWG dominującą. Odpowiada to zresztą ogólnej ocenie obecnego układu w Europie sformułowanej w referacie dra Nowaka, który stwierdził: „jeżeli istniejącego stanu rzeczy nie nazwać dominacją NRF, to w każdym razie państwo to w sferze produkcji przemysłowej odgrywa rolę wiodącą”.

Czy jednak pozycja ta jest zdecydowanie ugruntowana oraz stabilna i w jakim kierunku będzie ewentualnie ewoluować? Szukając odpowiedzi na te pytania należałoby przeanalizować wiele różnorodnych a także perspektywicznych trendów rozwojowych poszczególnych krajów kapitalistycznych oraz tendencji rozwoju stosunków międzynarodowych. Już dzisiaj stwierdzić można, że pozostałe państwa „szóstki” nie zrezygnowały z konkurencji. Krzepną, rozrastają się przedsiębiorstwa włoskie, mobilizują i szukają nowych rozwiązań francuskie. Jedną z konsekwencji przystąpienia W. Brytanii do EWG będzie pojawienie się jeszcze jednego i to o dużych możliwościach pretendenta do odegrania czołowej roli¹⁰.

W całym świecie kapitalistycznym, w porównaniu z latami 60-tymi, na-

⁸ „Die Wirtschaft” z 5 XII 1968; „Frankfurter Rundschau” z 14 IV 1971; „DPA” z 8 I 1971 (na podstawie statystyki Federalnego Ministerstwa Gospodarki); *Ekonomiczne grupowania w Zapałnej Jewropie*. Moskwa 1969, ss. 164 - 170.

⁹ Jest to oczywiście tylko jeden z licznych przykładów. Trzy zachodniemieckie giganty: *Bayer, Hoechst i BASF*, jedne z najbardziej zyskowych spółek chemicznych Europy, na coraz większą skalę penetrują kontynent europejski, oplatając go siecią filii i własnych punktów sprzedaży. Interesująco na ten temat pisał m. in. tygodnik „Business Week” z 29 XI 1969.

¹⁰ Np. wśród przedsiębiorstw osiągających roczny obrót ponad 250 mln dol. przedsiębiorstwa W. Brytanii stanowią 8,4%, natomiast udział wszystkich przedsiębiorstw krajów „6” w „klubie największych” wynosi 12,6%, w tym NRF 6,3%. Ponadto ciężar gatunkowy przedsiębiorstw brytyjskich polega na tym, że skupiają one wysiłki na elektronice, konstrukcjach elektrycznych, energii nuklearnej i aeronautyce (K. Golde, *Wyzwanie dolarowe*. Warszawa 1970, ss. 135 - 136). Ponadto przedstawiciele przemysłu brytyjskiego w przeważającej mierze liczą na to, że przystąpienie W. Brytanii do Wspólnego Rynku będzie początkiem nowej ery eks-

stępuje natomiast wyraźne cofanie się pozycji przedsiębiorstw zachodnioniemieckich. Zdecydowała o tym przede wszystkim wzrastająca bardzo dynamicznie rola przedsiębiorstw amerykańskich i prawdziwa eksplozja japońskich¹¹. W takiej sytuacji w NRF coraz częściej mówi się o konieczności daleko idącej kooperacji i współpracy między największymi europejskimi potentatami przemysłowymi, dostrzega się potrzebę tworzenia wysoce konkurencyjnych „przedsiębiorstw europejskich” a równocześnie szuka się efektywnych rozwiązań mających zapewnić utrzymanie, względnie nawet rozszerzenie zdobytej pozycji. I tutaj zainteresowania kapitału zachodnioniemieckiego kierują się m. in. w stronę europejskich państw obozu socjalistycznego. Równocześnie natychmiast niemal rodzi się pytanie: czy można i należy obawiać się odrodzenia ekspansji niemieckiej na tradycyjnym przecież terenie działania kapitału niemieckiego?

Jest sprawą oczywistą, że wszelkie zakusy w tym kierunku zostały przekreślone poprzez trwałe, nieodwracalne zmiany polityczne, jakie dokonały się w państwach Europy wschodniej po II wojnie światowej. Tutaj jednak wyłania się problem dodatkowy: jeżeli nie pozostawiono kapitałowi zachodnioniemieckiemu żadnych złudzeń co do zakresów i rozmiarów jego wpływów w Europie, to w jakim stopniu może on być zainteresowany w jakichkolwiek transakcjach?

Państwa obozu socjalistycznego na obecnym etapie swego rozwoju same wychodzą z inicjatywą szeroko pojętej współpracy gospodarczej z wysoko-rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi. Rozwojowi tych stosunków sprzyja niewątpliwie korzystna atmosfera polityczna, chociaż nie brak na Zachodzie komentatorów, którzy odwracają tę korelację, jak i takich, którzy jej całkowicie zaprzeczają. Zdeklarowanie chęci obydwu stron jest jednak tylko pierwszym krokiem, bardzo ważnym wprawdzie, ale zaledwie posunięciem wstępnym. Najwięcej trudności nastęrczy na pewno wypracowanie form tej współpracy odpowiadających wymaganiom obu partnerów, zapewniających konkretne korzyści, których oczekują obydwie strony. Nowy charakter powiązań wymaga zarazem kompromisu między różnymi systemami państwowymi, prawnymi i gospodarczymi.

Jedną z praktykowanych już metod jest kooperacja między kapitalistycznymi firmami prywatnymi a przedsiębiorstwami socjalistycznymi. Typowe takie porozumienie polega na tym, że spółka kapitalistyczna zobowiązuje się sprzedać wyspecjalizowane maszyny i sprzęt na zasadach spłacalnego ratalnie kredytu oraz dostarczyć pomocy technicznej i w zakresie zarządzania. Przedsiębiorstwo państwowe przyjmuje na siebie zobowiązanie dostarczenia

pancji. Wzmoczenie konkurencji zmusi przemysł brytyjski do ogromnej konsolidacji sił a równocześnie przyspieszeniu brytyjskiej ekspansji gospodarczej może towarzyszyć poprawa siły konkurencyjnej. Opinię taką spotkać można np. w serii artykułów: *Les conséquences probables de l'élargissement de la C.E.E.* („Le Monde” z 29 VI 1971) poświęconych ekonomicznym skutkom włączenia W. Brytanii do EWG.

¹¹ Jeżeli uwzględnimy tylko największe pod względem obrotów przedsiębiorstwa tzw. miliardów to zauważymy, że liczba ich w Stanach Zjednoczonych między rokiem 1962 a 1968 wzrosła z 49 do 104, w Japonii od 0 do 11. Natomiast wszystkie kraje EWG miały takich przedsiębiorstw: w r. 1962 — 8, w 1968 — 21 („DWI Berichte”, H. 8/1970, s. 10).

niezbędnych dla określonej produkcji pomieszczeń i siły roboczej. Gotowe produkty mogą być sprzedawane bądź na terenie kraju, w którym zostały wyprodukowane, bądź w krajach trzecich. Jest to umowa, której kontrahentami są, z jednej strony, prywatny przedsiębiorca, z drugiej strony, państwo. Chociaż występują w niej podstawowe elementy inwestycji: transfer kapitałów, technologii i zarządzania, to kooperacja taka opiera się przede wszystkim na pożyczkach a bardzo rzadko na udziałach kapitałowych, bowiem system socjalistyczny wyklucza możliwość nabycia dużego przedsiębiorstwa produkcyjnego na własność.

Co mogą zyskać obie strony po dokonaniu takiej transakcji? Firma zachodnia osiąga zysk ze sprzedaży sprzętu i produktów oraz uzyskuje opłatę za usługi w dziedzinie technologii i organizacji. Dla przemysłu zachodniemieckiego częściowe przeniesienie produkcji może być także jedną z dróg rozwiązania palącego problemu braku siły roboczej, której pewne rezerwy posiadają niektóre kraje socjalistyczne (m. in. Polska) oraz okazją do wykorzystania rezerw produkcyjnych w dziedzinach, w których NRF posiada niedobory, względnie które musiałaby rozwijać od podstaw. Przedsiębiorstwo socjalistyczne uzyskuje pośrednio kapitał, zarówno wiedzę techniczną, jak i dotyczącą problemów zarządzania oraz wyspecjalizowany sprzęt przemysłowy, który później eksploatuje już na własny rachunek, bez konieczności rozwijania tych właśnie specjalistycznych gałęzi przemysłu budowy maszyn. Trzeba jednak podkreślić że sama zasada kooperacji przemysłowej jest jeszcze często różnie rozumiana przez przedsiębiorstwa socjalistyczne i kapitalistyczne, myłona niejednokrotnie z transakcjami kompensacyjnymi oraz, że najbardziej interesującym elementem kooperacji dla przedsiębiorstw kapitalistycznych wydaje się być wspólne zarządzanie i zarządzanie, co jest postulatem trudnym do realizacji.

Obecnie niemal wszystkie kraje socjalistyczne umowy z firmami zachodnimi opierają na zasadach „kooperacji przemysłowej”, przy czym należy zauważyć, że przemysłowcy zachodniemieccy dali się wyprzedzić wielu zachodnim konkurentom i teraz ze zdwojoną energią i prężnością korzystając z poparcia oficjalnej „polityki wschodniej”, starają się ten dystans nadrobić¹². Szczególnie atrakcyjnym kooperantem jest ZSRR, gdzie jednak zaangażowali się już Włosi i Japończycy. Do konkurencji włączają się przedsiębiorstwa mniejszych krajów kapitalistycznych a ponadto wzrastające zainteresowanie przejawiają Stany Zjednoczone¹³. Wprawdzie Beitz oceniając

¹² Na konieczność nadrobienia przez przemysł NRF strat w zakresie budowy wielkich obiektów przemysłowych dla bloku krajów wschodnich dyskretnie wskazał m. in. zachodniemiecki minister gospodarki Schiller broniąc w czasie konsultacji z Francją korzystnego kredytu przyznanego Związkowi Radzieckiemu („Der Spiegel” z 9 II 1970).

¹³ Interesujące artykuły na ten temat ukazały się m. in. w „Politique Étrangère” z czerwca 1970 r., w „Problèmes Économiques” z 5 XI 1970. Natomiast „Der Spiegel” z 28 XII 1970 z dużym niepokojem odnotował fakt przekazania do realizacji Japończykom zakładów etylenowych w Niżniekamsku (wartości 180 mln DM) mimo pertraktacji prowadzonych z Linde AG z Monachium oraz rezygnacji z umowy z zakładami Borsig GmbH w Berlinie (wartość transakcji 80 mln DM) i przekazanie zamówienia firmie Volvo Italia.

pomyślnie gospodarcze szanse NRF w ZSRR zapytany zarazem o rywalizację z innymi krajami, członkami EWG odpowiedział: „Rosja jest tak ogromnym rynkiem, że wszyscy możemy tam zarobić”¹⁴, to jednak „walka o Wschód” nasila się. Jednym z jej ewidentnych wyrazów jest prowadzona „wojna kredytowa”. Jeżeli bowiem z zasady krajom socjalistycznym udzielano krótkoterminowych, najwyżej 5-letnich kredytów, to wyłom w tej praktyce pierwsza uczyniła Francja godząc się już w 1965 r. na 7-letnie ułatwienia płatnicze, następnie Włosi przedłużyli termin płatności do 8 i pół lat, a w styczniu 1970 r. Niemiecka Republika Federalna zapowiedziała termin 10-letni¹⁵, podpisując już 1 lutego trzy umowy, z których jedna dotyczy udzielenia kredytu w wysokości 1,5 mld DM, płatnego w ciągu 10-12 lat i oprocentowanego na 6,25%.

Niezależnie od tego w jakich ostatecznie formach rozwijać się będzie dalsza współpraca gospodarcza w skali ogólnoeuropejskiej, pojawienie się nowej tendencji — wyjścia poza tradycyjne kanały wymiany towarowej jest niewątpliwie momentem przełomowym w gospodarczym rozwoju Europy. Otwiera to również przed NRF nowe perspektywy działania; w zmienionych warunkach politycznych o zasięgu tego działania w równym stopniu decydować będzie socjalistyczny partner. Czy jednak kapitał zachodniemiecki będzie mógł zrealizować swoje zamierzenia zależeć będzie również od konkurencji, jaką stanowią państwa Europy zachodniej.

Ponadto na podkreślenie zasługuje fakt, że przedsiębiorstwa zachodniemieckie w stosunku do krajów socjalistycznych nie spełniają roli „niosącego pomoc”, czy „rozdającego upominki”, jak to usiłują sugerować niektóre kręgi polityczne w NRF. Rozwijając swoją działalność na wschodzie Europy spodziewają się przede wszystkim konkretnych korzyści w postaci zysku, rozszerzenia rynków zbytu i nowych impulsów rozwojowych. Rynek EWG okazał się bowiem zbyt ciasny, natomiast rynek europejskich krajów socjalistycznych, przy wzrastającej sile nabywczej społeczeństwa, otwiera duże perspektywy. Równocześnie poziom i tempo rozwoju przemysłowego krajów socjalistycznych gwarantuje im w stosunkach gospodarczych z Europą kapitalistyczną rolę partnera.

Hanka Dmochowska (Poznań)

DOKTRYNA FRIEDENSFORSCHUNG JAKO PRÓBA WYRÓWNANIA ROZBIEŻNOŚCI MIĘDZY GOSPODARCZĄ A POLITYCZNĄ POZYCJĄ NRF NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

W latach sześćdziesiątych zarysowały się w NRF nowe elementy „polityki wschodniej”. W myśl zmodyfikowanych założeń, socjalistyczny Wschód pojmowany jest już nie jako przeciwnik, którego jak najszybciej i za wszelką cenę należy zlikwidować, ale jako element współczesnego świata, z którym

¹⁴ „Stern” z 23 VIII 1970.

¹⁵ „Le Monde” z 24 III 1970.

należy unormować stosunki i współżyć na zasadach pokojowych, jednocześnie bardzo dokładnie śledząc zachodzące w nim przemiany, aby je w odpowiednim momencie wykorzystać. Odejście od koncepcji rozwiązywania problemów politycznych drogą militarną, powodowało dążenie NRF do unormowania stosunków z Europą wschodnią.

W tym samym mniej więcej czasie w NRF zaczyna rozwijać się nowy kierunek nauki — *Friedensforschung*. Z jednej strony zrodził się on w związku ze zmianami zachodzącymi w życiu politycznym NRF, a z drugiej — stał się tym elementem procesów wewnętrznych kraju, który skupia siły postępowe, dostrzegające potrzebę opierania stosunków międzynarodowych na zmienionych podstawach, poszukującym nie tylko nowych form oddziaływania na arenie międzynarodowej, ale także w zakresie kierowania społeczeństwem i jego wychowaniem.

Charakterystyka koncepcji *Friedensforschung* w zakresie polityki wschodniej, czy stosunków Wschód-Zachód nie jest łatwa, głównie z tego powodu, iż zagadnienia te do tej pory nie znalazły takiego oddźwięku, jak powinny.

Zrozumienie potrzeby układania stosunków ze Wschodem na nowych zasadach i posługiwanie się w polityce zagranicznej innymi metodami niż dotychczas wynikają z podstawowej zasady *Friedensforschung*, która mówi, iż wojnę, szczególnie wojnę atomową, należy wykluczyć ze środków stosowanych w polityce międzynarodowej. To stwierdzenie może służyć uogólnieniu, że *Friedensforschung* jest doktryną, która wyklucza wojnę z arsenału środków stosowanych w polityce międzynarodowej, uznaje potrzebę współistnienia państw i organizacji o odmiennych ustrojach społeczno-politycznych oraz rozwiązywanie konfliktów metodami pokojowymi. Występując z niektórymi propozycjami bliskimi tym, które wysuwały w przeszłości lub wysuwają obecnie państwa socjalistyczne, podejmuje dialog w pewnych sprawach lub też stwarza dla niego odpowiednią płaszczyznę. Nie można tu jednak zapominać o toczących się zmaganiach między dwoma systemami społeczno-politycznymi, warunkach w jakich rodzą się te koncepcje i celach stawianych sobie przez NRF w polityce wschodniej.

W tej lakonicznej charakterystyce warto również zwrócić uwagę na to, że *Friedensforschung* jest w dużym stopniu produktem kierunków ideowo-politycznych SPD i FDP.

Ważne miejsce w koncepcji polityki wschodniej *Friedensforschung* odgrywa kwestia pozyskania zaufania sąsiadów zachodnich i wschodnich Niemiec, osiągnięcia odprężenia w stosunkach między przeciwstawnymi obozami. Jak twierdzi P. Menke-Glückert tzw. nowa polityka wschodnia lansowana przez Kiesingera nie przyniosła spodziewanych efektów z tego względu, że brakowało w niej „teorii odprężenia”, „niemieckiego programu pokoju dla świata”¹. To twierdzenie Menke-Glückerta oczywiście z wielu powodów należy uważać za przesadzone, jednakże faktem jest, że rozwój doktryny *Friedensforschung* nastąpił z chwilą przejścia władzy przez SPD/FDP.

Tzw. planowanie pokojowe — *Friedensforschung* — ma zapewnić Europie,

¹ P. Menke-Glückert, *Friedenstrategien. Wissenschaftliche Techniken beeinflussen die Politik*. Reinbek bei Hamburg, s. 262.

a przede wszystkim NRF, odpowiednie miejsce w polityce światowej pomiędzy mocarstwami atomowymi, ma wyprowadzić NRF z roli politycznego karła.

Pełniejszy program polityki wschodniej w ujęciu *Friedensforschung* zarysowany został w wyżej cytowanej pracy. Jej autor wykorzystał opracowania prognostyczne dotyczące rozwoju Europy w latach siedemdziesiątych. Znaczną rolę w wysuniętych na ich podstawie wnioskach odgrywają nadzieje na intensyfikację różnorodnych powiązań między Wschodem a Zachodem. Menke-Glückert przyjmuje, że coraz większą rolę odgrywać w nich będą problemy ekonomiczne, zagadnienia współpracy gospodarczej państw europejskich, ale również i problem rynków zbytu, szczególnie wejścia na rynek wschodni.

„Pod powierzchnią konfrontacji politycznej i ideologicznej — pisze autor — wytworzą się nowe formy kooperacji gospodarczej i kulturalnej”². „Republika Federalna potrzebuje innej lojalności, innej świadomości narodowej, innych podstaw niż prowizorium na wspólny wykończony państwa, które czuje się nieswoje, nie wie dokładnie w jakim celu istnieje na świecie (...). Planowanie pokojowe może przyczynić się do likwidacji niemieckiej frustracji politycznej. Niemiecka polityka nie potrzebuje reagować na inicjatywy innych. Rząd federalny powinien stać się 'laboratorium dla planowania pokojowego' (...) Niemcy powinny znowu stać się znane za granicą ze swoich osiągnięć naukowych i technicznych, nie tylko z powodu Volkswagena i święta październikowego”³.

W słowach tych mieści się wyzwanie do współzawodnictwa gospodarczego, ale i propozycja kształtowania stosunków międzynarodowych na płaszczyźnie pokojowej w oparciu o poszerzone kontakty gospodarcze i naukowo-techniczne.

Pokazane tutaj najogólniej, mniej czy bardziej realne, propozycje jednej z odmian *Friedensforschung* nie są bez znaczenia dla polityki rządu zachodnioniemieckiego. Mają one niektóre cechy wspólne z koncepcją tzw. ładu pokojowego wysuniętą w okresie pełnienia funkcji ministra spraw zagranicznych rządu „wielkiej koalicji” przez Willy Brandta. Podstawowym składnikiem obu programów jest założenie o nieuchronnym zbliżaniu się do siebie systemów kapitalistycznego i socjalistycznego, co ma doprowadzić do wytworzenia się jakiegoś uniwersalnego ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego w Europie, w którym decydującą rolę należy zabezpieczyć, dysponującej olbrzymim potencjałem gospodarczym, Republice Federalnej.

Niektóre z propozycji wysunięte przez *Friedensforschung* zostały już zrealizowane w praktyce politycznej, inne odgrywają znaczną rolę w życiu wewnętrznym NRF.

Podsumowując te krótkie uwagi na temat stworzenia przez NRF własnej koncepcji politycznej, która by odpowiadała jej rzeczywistej potędze gospodarczej i uwolniła społeczeństwo zachodnioniemieckie od kompleksu karła politycznego należy stwierdzić:

1) Wypracowanie w warunkach NRF doktryny *Friedensforschung* świadczy z jednej strony o pozytywnych przemianach zachodzących w tym państwie. *Friedensforschung* na ogół uznaje terytorialne *status quo* — wskazując nowe

² P. Menke-Glückert, *op. cit.*, s. 268.

³ P. Menke-Glückert, *op. cit.*, s. 282.

możliwości jego przezwyciężenia na drodze ekonomicznej. Tu dopiero w pełni widzimy rolę potencjału gospodarczego NRF w realizacji celów politycznych.

2) Na szczególne podkreślenie zasługuje także zasadniczy zwrot w postawie wobec państw Europy wschodniej — przejście od zasady konfrontacji do koegzystencji.

3) Wykluczając wojnę ze stosunków międzynarodowych, uznając potrzebę współpracy na płaszczyźnie kulturalnej, gospodarczej i naukowo-technicznej, założenia *Friedensforschung* akcentują walkę w dziedzinie ideologicznej, uwzględniają strategię ofensywną, która w najlepszym wypadku ma doprowadzić do syntezy systemów społeczno-politycznych.

Ostatecznie ocena nowej koncepcji winna uwzględniać jej aspekt pozytywny — zasadę utrzymania pokoju, co nie oznacza jednak akceptowania wszystkich środków służących jej realizacji.

Marian Szmidt (Katowice)

PERSPEKTYWY DEMOGRAFICZNE NRF

W związku z problemami dotyczącymi perspektyw pozycji gospodarczej NRF należałoby, jak się wydaje, omówić zagadnienie prognoz demograficznych Niemiec zachodnich z uwzględnieniem ewentualnych wpływów przewidywanych procesów na ekspansję gospodarczą tego kraju.

Ostatnio w prasie zachodnioniemieckiej oraz w pracach demografów i ekonomistów poruszany jest bardzo często problem systematycznego spadku urodzeń. Wiadomo, iż nie jest to wyłącznie problem zachodnioniemiecki; charakteryzuje on również inne kraje wysoko rozwinięte. Pomijając obecnie rozważania o przyczynach tego zjawiska, chcielibyśmy ograniczyć się tylko do zasygnalizowania wspomnianego problemu oraz zwrócenia uwagi na niektóre konsekwencje ekonomiczne spadku liczby urodzeń w NRF.

W celu lepszego uświadomienia sobie wagi zagadnienia należy tutaj sięgnąć nieco do historii gospodarczej NRF. W tym miejscu chciałbym nawiązać do referatu dra Z. Nowaka, który słusznie podkreśla, iż jedną z przyczyn szybkiego wzrostu gospodarczego kapitalistycznych Niemiec w drugiej połowie XIX w. była obecność dużych rezerw siły roboczej na ich terenie. Dotykamy tutaj bardzo ważnego dla gospodarki Niemiec problemu, a mianowicie wykorzystywania rezerw biologicznych innych narodów w celu przyspieszenia własnego rozwoju ekonomicznego, czyli kwestii zatrudnienia robotników spoza Niemiec w różnych gałęziach niemieckiej gospodarki. Pierwsze zarejestrowane fakty tego typu notujemy już w drugiej połowie XIX w. Oficjalne statystyki wykazują, iż od lat osiemdziesiątych XIX w. robotnicy krajów ościenych pracowali w przemyśle i rolnictwie Rzeszy¹. Tak np. w 1880 r. na terenie Niemiec zarejestrowano 146 tys. robotników zagranicznych. Faktycznie liczba robotników nie-Niemców była zapewne jeszcze wyższa, ponieważ rolę taniego rezerwuaru siły roboczej dla rozwijającego się przemysłu i wielkich

¹ Por. *Die Beschäftigung ausländischer Arbeitskräfte in Deutschland*. „Wirtschaft und Statistik”, nr 2/1965, ss. 93 - 95.

gospodarstw rolnych spełniał Śląsk pruski oraz ziemie zaboru rosyjskiego i austriackiego. W ten sposób rozwijająca się gospodarka Niemiec już od zarania kapitalizmu korzystała z zasobów ludzkich ziem sąsiadujących.

W okresie międzywojennym robotnicy zagraniczni również wnieśli poważny wkład w rozwój potęgi przemysłowej Niemiec. Ich udział w potencjale siły roboczej sięgał w stosunku rocznym przeciętnie 1%. W tym czasie główne zaplecze siły roboczej dla gospodarki niemieckiej stanowiły kraje ościenne — Polska, Czechosłowacja, Austria, Holandia, a nawet Szwajcaria. Nie będzie chyba przesadnym twierdzenie, iż robotnicy zagraniczni pozostawili niemałą część zmaterializowanej pracy ludzkiej w potencjale przemysłowym III Rzeszy. W okresie II wojny światowej sytuacja była, co prawda, nietypowa i nieporównywalna, ale, jak wiadomo, Niemcy hitlerowskie również korzystały w nie spotykanych dotąd w historii rozmiarach z pracy sprowadzanych różnymi sposobami robotników cudzoziemskich. Milionowe rzesze robotników i niewolników ze wszystkich okupowanych krajów europejskich zatrudniano w przemyśle zbrojeniowym III Rzeszy. Choć praca ich była zazwyczaj mało wydajna, ale zatrudnienie ich umożliwiało wysyłanie na fronty milionów Niemców.

Oczywiście, ze względu na sam fakt wykorzystywania biologicznej substancji innych narodów Niemcy nie były i nie są jakimś wyjątkowym fenomenem historycznym. Podobne zjawiska notujemy w różnych okresach również i we Francji, Belgii, W. Brytanii i Szwajcarii. Można jednak chyba postawić tezę, iż w wypadku państwa niemieckiego wspomniane zjawisko już od początku naszego wieku stało się stałym składnikiem i niezbędnym warunkiem pomyślności koniunktury gospodarczej i wzrostu ekonomiki.

Po II wojnie światowej sytuacja nie uległa zmianie. Stworzone różnymi drogami — w pierwszym dziesięcioleciu istnienia NRF — zapasy kapitału zostały szybko uruchomione właśnie dzięki niezwykle korzystnej sytuacji na rynku pracy Niemiec zachodnich. Powstała ona po napływie znacznej liczby przesiedleńców z Polski, Czechosłowacji, NRD oraz innych państw środkowo-wschodniej Europy. Wśród przesiedleńców było wielu wysoko wykwalifikowanych fachowców. Zaznaczający się po wojnie deficyt ludności w czynnym wieku produkcyjnym został więc poważnie złagodzony przez imigrację przesiedleńców, których liczba w 1950 r. wynosiła na terenie NRF około 8 mln. W ten sposób ważnym źródłem ekspansji gospodarczej NRF stało się — obok postępu technicznego i szybkiego wzrostu wydajności pracy — również zasadnicze przegrupowanie siły roboczej. Polegało ono na systematycznym podnoszeniu odsetka ludności czynnej zawodowo, wtedy gdy naturalne źródło siły roboczej (absolwenci szkół) wysychało coraz bardziej, z uwagi na skutki wojny. Kiedy przesiedleńcy zostali wchłonięci przez rynek pracy, sytuacja uległa ponownemu pogorszeniu. Pewne wyjście znaleziono w drenażu rynku pracy NRD i ściąganiu stamtąd wykwalifikowanych robotników i pracowników². Po dokonaniu pełnej integracji przesiedleńców oraz odcięciu dopływu

² Przyznał się do tego nawet Federalny Urząd Zatrudnienia w Norymberdze, por. Dr Zöllner, *Die wirtschaftliche Bedeutung der Ausländer-Beschäftigung in der Bundesrepublik Deutschland aus Sicht des Arbeitsmarktes*. W: *Probleme der ausländischen Arbeitskräfte in der Bundesrepublik*. Beihefte zur Konjunkturpolitik. Berlin z. 13/1966, s. 11.

siły roboczej z NRD — po zamknięciu granicy państwowej — sytuacja na rynku pracy NRF ponownie się skomplikowała. Już w końcu października 1961 r. liczba bezrobotnych wynosiła tu tylko 96 600 osób, gdy wolnych miejsc pracy zarejestrowano aż 541 500³. Tak więc, na każdego poszukującego pracy wypadało 5 wolnych miejsc. Szczególnie ostry brak rąk do pracy wystąpił w niektórych gałęziach gospodarki. W celu umożliwienia dalszego jej rozwoju należało więc zintensyfikować przemysł, co wiąże się z obniżeniem tempa rozwoju. Istniała jeszcze inna, niejednokrotnie wykorzystywana już, możliwość — sięgnięcia ponownie po rezerwy rynków pracy innych państw. W ten sposób można było również poprawić ogólną strukturę zaludnienia NRF. Gospodarka zachodniemiecka skorzystała z obu tych dróg. Niektóre gałęzie przemysłu zaczęto intensywnie modernizować, a tam, gdzie było to niemożliwe lub nieopłacalne, zaczęto już od 1955 r. sprowadzać robotników zagranicznych. Głównymi krajami ich pochodzenia są obecnie Jugosławia, Włochy, Turcja, Grecja, Hiszpania, Portugalia, Maroko i Tunezja. Aktualnie liczba tych robotników na terenie Niemiec zachodnich przekroczyła najśmielsze przewidywania i, według Federalnego Urzędu Zatrudnienia, w czerwcu 1971 r. wynosiła 2,17 mln osób⁴. W ten sposób na dziesięciu pracowników zatrudnionych w NRF przypada jeden cudzoziemiec. Ilość wolnych miejsc pracy nadal jest znaczna i wynosiła w tym samym czasie około 728 tys. Kwota bezrobotnych utrzymuje się natomiast na wysokości około 0,6%. Stan ten budzi poważne zaniepokojenie nie tylko określonych sfer politycznych i gospodarczych, lecz również niektórych grup społeczeństwa NRF, przede wszystkim — kół nacjonalistycznych, wywołując nastroje swoistej ksenofobii.

Niezależnie od oceny, czy przedstawione fakty są zjawiskiem negatywnym, czy nie, kwestia cudzoziemców stwarza poważne problemy dla polityki wewnętrznej NRF, szczególnie w dziedzinie infrastruktury, adaptacji zawodowej, społecznej i politycznej oraz szerszej pojmowanej integracji cudzoziemców. Sytuację komplikuje jeszcze obecność w NRF poważnej liczby innych obcokrajowców (specjalistów — stażystów, lekarzy, studentów, naukowców-stypendystów, wojskowych NATO itd.). Obecnie, łącznie, według danych Federalnego Urzędu Statystycznego, przebywa stale na obszarze NRF przeszło 3 mln cudzoziemców, co oznacza, że co 20 mieszkańców tego kraju — to nie-Niemiec.

Przedstawiona sytuacja już niejednokrotnie wywoływała ostre dyskusje na temat celowości dalszego forsowania zatrudniania cudzoziemców w NRF. Obecnie przeciwnicy imigracji obcokrajowców uzyskali swego rodzaju poparcie w fakcie, iż w zasadzie wyczerpano już rezerwy rynków pracy głównych krajów emigracyjnych i nie ma możliwości dalszego zwiększania kwot rekrutacji.

Z drugiej strony, problem nabiera szczególnej wagi w świetle zasygnalizowanych na początku perspektyw demograficznych NRF. Naukowcy zwraca-

³ Por. J. Kokot, A. Brożek, *Integracja przesiedleńców w Niemczech po II wojnie światowej*. Wrocław 1966, s. 217.

⁴ „Bulletin des Presse- und Informationsamt der Bundesregierung”. nr 106/1971, s. 1171; por. też, J. Byczkowski, *Robotnicy zagraniczni w NRF*, Opole 1971, Instytut Śląski w Opolu.

cają uwagę na systematycznie pogarszającą się strukturę wieku społeczeństwa zachodnioniemieckiego i rozwijający się w związku z tym spadek liczby urodzeń. W kwietniu 1971 r. odbyła się specjalna sesja naukowa w Arnoldshain (k. Taunus), pod przewodnictwem prof. Hansa Harmsena, która szeroko zajęła się przyczynami i ewentualnymi konsekwencjami spadku liczby urodzeń⁵. Wnioski konferencji są enigmatyczne. Wskazuje się, że, jak na razie, nie ma powodów do niepokoju, ponieważ zjawisko jest nowe i trwa zbyt krótko, ażeby wyciągać szersze wnioski. Niemniej również Federalny Urząd Statystyczny przeprowadził specjalne badania, których wyniki przedstawione zostały w oficjalnym organie FUS⁶. W opracowaniach podkreśla się, iż rozwój demograficzny NRF od kilku już lat stoi pod znakiem dwu zjawisk o charakterze jakościowym i ilościowym. Chodzi mianowicie o zmiany w strukturze społeczeństwa na skutek spadku urodzeń i — trwający od 1969 r. niezmiernie silny napływ cudzoziemców do NRF.

Na marginesie dodać można, iż do niedawna roczny bilans ruchu ludności komentowany był zazwyczaj pod kątem szczególnej sytuacji demograficznej powstałej w Niemczech na skutek dwu wojen światowych i światowego kryzysu gospodarczego z początku lat trzydziestych XX w. W związku z tym demografowie zachodnioniemieccy liczyli się ze znacznym spadkiem urodzeń w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. W połowie lat siedemdziesiątych sytuacja miała się poprawić. Te przewidywania trzeba będzie jednak obecnie skorygować, ponieważ struktura wiekowa ludności niemieckiej znacznie się zmieniła i w związku z tym tendencje spadkowe urodzeń utrzymują się nadal, a nawet rosną. Sytuację ratuje w pewnym sensie dodatni bilans ruchów wędrownych. Tak np. dla r. 1970 saldo dodatnie wyniesie aż 600 tys. osób. Nie bez znaczenia jest też fakt, iż przeszło 90% wszystkich przybyłych do NRF to ludzie w wieku poniżej 45 lat. Ponownie więc następuje wyraźna poprawa struktury wiekowej mieszkańców NRF, ale dzięki cudzoziemcom.

Znaczenie tego faktu nabiera szczególnej wagi w świetle wskaźników dotyczących liczby urodzeń wśród Niemców. Zaobserwowany tu w 1967 r. trend spadkowy nasilił się jeszcze bardziej w r. 1970. W r. 1969 notowano 7% spadku urodzeń; w r. 1970 wskaźnik ten wynosił 10,3%, co w liczbach absolutnych oznacza spadek rzędu 93 000. Przy stanie 810 768 urodzeń żywych, była to najniższa liczba zanotowana od 1953 r. Liczba urodzeń żywych w stosunku do ludności dorosłej spadła jeszcze bardziej (13,3 urodzeń na 1 000 mieszkańców) i jest obecnie najniższym wskaźnikiem z tego zakresu zanotowanym w ostatnim stuleciu przez oficjalne statystyki. Według danych statystyk międzynarodowych, NRF zajęła pod tym względem ostatnią pozycję w Europie, nawet za NRD i Szwecją. Jeszcze w 1969 r. sytuacja przedstawiała się odwrotnie: wspomniane kraje miały niższe od NRF wskaźniki urodzeń.

Oczywiście trudno jest o szersze prognozy oparte jedynie na danych o uro-

⁵ A. Müller, *Der Staat soll Gastarbeitern die Einbürgerung erleichtern. Wissenschaftler ziehen Konsequenzen aus dem Geburtenrückgang*. „Die Welt” z 19 IV 1971, wyd. N.

⁶ Por. *Statistische Umschau. Bevölkerung*. „Wirtschaft und Statistik” nr 4/1971, ss. 228 - 231; por. też *Die Ausländer im Bundesgebiet im Spiegel der Bevölkerungsstatistik*. „Wirtschaft und Statistik” nr 2/1971, ss. 88 - 94.

dzeniach. Sprawa wymaga dalszych badań, ale już teraz sytuacja wywołuje poważne zaniepokojenie demografów i niektórych kół gospodarczych. Wspomniana już konferencja w Arnoldshain postulowała dalsze zatrudnianie robotników zagranicznych oraz ich szeroką naturalizację, czyli, praktykowane już wcześniej, uzdrawianie sytuacji kosztem innych narodów. Należy jednak przypuszczać, iż stanowisko takie napotka na sprzeciwu natury społeczno-politycznej i ekonomicznej. Coraz częściej notujemy też głosy niektórych przedstawicieli kół gospodarczych nawołujące do inwestowania poza granicami kraju, bez względu na ryzyko ekonomiczne i polityczne. Eksport kapitału proponowany jest do krajów o większych zasobach taniej siły roboczej oraz zapasach surowców. Ostatnia wypowiedź jednego z czołowych przedstawicieli kierownictwa przemysłu chemicznego NRF, prof. Kurta Hansena, potwierdza w pewnym sensie istnienie takich tendencji w NRF⁷.

Pierwszy wniosek, nasuwający się przy analizie sytuacji demograficznej w NRF, każe przypuszczać, iż w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, na skutek niekorzystnej sytuacji na rynku pracy, można się liczyć z ewentualnym zahamowaniem procesu wzrostu gospodarczego Niemiec zachodnich.

Drugi wniosek — nie mniej ważny z polskiego punktu widzenia — to otwierająca się możliwość nawiązania szerszej, obustronnie korzystnej współpracy w postaci różnych form kooperacji gospodarczej z NRF. Oczywiście należy się tu liczyć z realiami politycznymi, gospodarczymi oraz potencjałem ekonomicznym i ludzkim, ale to leży już w kompetencji odpowiednich instytucji planowania gospodarczego.

Józef Byczkowski (Opole)

PERSPEKTYWY ROZWOJU GOSPODARCZEGO NRF

Według ostatnio opracowanych średnioterminowych prognoz gospodarczych dla Niemieckiej Republiki Federalnej w najbliższych latach utrzymają się tendencje zapoczątkowane w ostatnim dziesięcioleciu, wśród których dwie zasługują na szczególną uwagę: 1) stabilizacja względnie nawet dalszy regres w zakresie potencjału pracy, 2) wynikająca stąd konieczność pełniejszego uzbrojenia technicznego, zastosowania postępu technicznego, lepszego wykształcenia zawodowego i niezbędnych przeobrażeń struktury gospodarczej.

Najbliższe lata, według średniego wariantu prognozy opracowanej przez Federalny Urząd Statystyczny, charakteryzować się będą niskim przyrostem ludności w granicach 0,4-0,5% rocznie¹. Będzie to stanowiło zaledwie połowę przyrostu ludności, jaki miał miejsce w NRF w latach 1950-1970. Obniży się przy tym do około 63% odsetek ludności w wieku produkcyjnym od 15 do 65 lat (wskaźnik ten do 1960 r. kształtował się na poziomie około 68%), wzrosną natomiast współczynniki obciążenia ludności produkcyjnej do

⁷ *Wir sind schneller am Ende als viele glauben.* Kurt Hansen, Chef des Chemie-Konzerns Bayer, verteidigt die Auslands-Investitionen der Industrie. „Der Spiegel” nr 29/1971, ss. 34-38.

¹ *BMWi, Die wirtschaftliche Lage in der Bundesrepublik Deutschland Vierteljahresbericht III/70.*

66 na każde 100 osób zawodowo czynnych (dla 1960 współczynnik ten wyniósł zaledwie 48 osób)². Podniesie się w tym okresie kwota ludności w wieku ponad 65 lat, przekraczając 14% ogółu społeczności, co ugruntuje pozycję NRF jako kraju demograficznie starego. Wszystkie te dane wskazują na stagnacyjny charakter, a nawet częściowe pogorszenie się wskaźników w zakresie potencjału siły roboczej aż do r. 1980. Dopiero po r. 1980 przewiduje się pewną poprawę w zakresie struktury wieku ludności NRF i stopniowy wzrost własnego potencjału siły roboczej.

TABELA 1

Przyrost ludności NRF w latach 1950 - 1985³
(zmiany średnie roczne w %)

Okres	Ludność ogółem	Ludność w wieku produkcyjnym	Ludność aktywna zawodowo	Zawodowo czynni razem
1955 - 1950	1,0	1,4	1,9	2,7
1960 - 1955	0,9	0,7	1,1	1,7
1965 - 1960	1,2	0,5	0,6	0,7
1970 - 1965	0,8	0,2	+0,0	-0,0
1975 - 1970	0,5	0,2	+0,0	±0,0
1980 - 1975	0,4	0,6	0,5	0,5
1985 - 1980	0,4	1,0	0,6	0,6

Planowana rozbudowa kształcenia na wszystkich szczeblach nauki, dalsza redukcja czasu pracy, przedłużenie płatnych urlopów oraz zwiększona opieka socjalna nad inwalidami i ludnością w wieku emerytalnym, spowodują niewątpliwie dalsze obniżenie się wolumenu pracy — wolumenu ogólnego społecznego czasu pracy. Nie należałoby zatem, odwrotnie jak w latach ubiegłych, oczekiwać wzrostu gospodarczego jako wzrostu wolumenu pracy; wzrost gospodarczy NRF w nadchodzących latach będzie w głównej mierze uzależniony od ogólnego wzrostu wydajności pracy (produktu społecznego *brutto* na przepracowaną faktycznie roboczo-godzinę).

TABELA 2

Wzrost produktu społecznego w latach 1950 - 1970⁴
(zmiany średnie roczne w %)

Okres	Produkt społeczny brutto w cenach 1962 r.	Wolumen ^(a) pracy	Wydajność ^(b) pracy
1950 - 1960	8,0	+1,8	+6,2
1960 - 1970	4,8	-0,5	+5,3

a) Ogólny społeczny czas pracy b) Produkt społeczny brutto na jedną przepracowaną godzinę.

² *Deutscher Bundestag 5 Wahlperiode Drucksache V/3958.*

³ *BMWI, Die wirtschaftliche Lage... jw.*

⁴ *BMWI, Technologie und Wirtschaft... jw.*

Założony wzrost wydajności pracy w wyniku dodatkowego technicznego uzbrojenia stanowisk produkcyjnych oraz wyższy stopień kwalifikacji siły roboczej nie będą w stanie zrekomensować ubytku ogólnego społecznego czasu pracy. Należy przypuszczać, że po szczególnie pomyślnym dla gospodarki NRF okresie lat 1950 - 1960, kiedy wzrost produktu społecznego osiągał średnio 8⁰/₀ rocznie oraz po okresie dużo mniej korzystnym z lat 1960 - 1970 nacechowanym wstrząsami społecznymi zarówno koniunkturalnymi, jak i strukturalnymi, kiedy wzrost produktu obniżył się do 4,8⁰/₀, lata 1970 - 1980 przyniosą stabilizację tego wskaźnika na tym samym poziomie, a niektóre prognozy zakładają nawet pewien regres i obniżenie się go do 4⁰/₀.

Już sam fakt ograniczenia dynamiki wzrostu NRF, przy równoczesnym założeniu dalszego dynamicznego rozwoju innych krajów kapitalistycznych, jak Japonia, Włochy, Francja itp. pozwala przypuszczać, że nastąpi dalsze obniżenie się pozycji gospodarczej NRF w świecie kapitalistycznym w ujęciu relatywnym. Zjawisko to można zresztą obserwować na przestrzeni szeregu ubiegłych lat i przyjęta prognoza stanowi przedłużenie tego trendu. Oczywiście NRF, ze względu na potencjał gospodarczy jakim dysponuje pozostanie w czołówce krajów kapitalistycznych.

Przejsie od ekstensywnych form pracy do bardziej intensywnych w każdym systemie wymaga zwiększonych nakładów kapitałowych. Gospodarka niemiecka, cierpiąca na chroniczny brak siły roboczej, z jednej strony zdecydowana jest na skierowanie strumienia inwestycji w wymiarze 4/5 całości na intensyfikację⁵, modernizację i unowocześnienie istniejących zakładów, z drugiej — ustawicznie zabiega o dodatkowe źródła siły roboczej.

TABELA 3

*Niektóre dane statystyczne dotyczące rynku pracy NRF
w czerwcu 1971*

		w tys.
Zatrudnieni cudzoziemcy ogółem		2 169
w tym	mężczyźni	1 554
	kobiety	615
z tego	Jugosłowianie	469
	Turcy	424
	Włosi	405
	Grecy	262
	Hiszpanie	184
	Portugalczycy	55
Bezrobotni		135
Współczynnik bezrobocia		0,6%
Wolne miejsca pracy		728

W istocie rzeczy, rezerwy siły roboczej w NRF zostały wyczerpane już w połowie lat sześćdziesiątych. Niektóre opinie specjalistów zachodniemieckich wskazują na możliwość pozyskania pewnych kwot siły roboczej

⁵ BMWI, *Die wirtschaftliche Lage...* jw.

z rolnictwa oraz w drodze aktywizacji zawodowej kobiet w wieku 30-55 lat. Zważywszy jednak, że zatrudnienie w rolnictwie wynosi już obecnie tylko około 9%, przy istniejącej nadal rozdrobnionej strukturze agrarnej i znacznym odsetku ludności starczej w tej grupie zawodowej — możliwości pozyskania siły roboczej wydają się raczej ograniczone. Także aktywizacja zawodowa kobiet natrafia na wiele trudności i od szeregu lat poszukuje się tam form, które aktywizację tę mogłyby usprawnić.

W sytuacji, kiedy na rynku pracy istnieje permanentny niedobór siły roboczej i tzw. stan ponad pełnego zatrudnienia (patrz tabela 3) a presja na płace i wynikające z tego tendencje inflacyjne stają się zjawiskiem stałym — jedynym rozwiązaniem wydaje się dalszy import siły roboczej. Jest to właściwie jedyna możliwość wykorzystania w sposób optymalny istniejącego potencjału produkcyjnego oraz rozładowania doraźnego napięcia na rynku pracy. Zgodnie z przewidywaniami prognostyków NRF, import siły roboczej będzie trwał także w najbliższym dziesięcioleciu i już w połowie lat siedemdziesiątych osiągnie blisko 3 mln cudzoziemskich robotników. Łącznie z rodzi- niami będzie ich około 4-5 mln. Cudzoziemcy stali się już w latach sześćdziesiątych „naturalnym obrazem współczesnego państwa przemysłowego” i będą nim nadal w ciągu najbliższych lat (patrz tabela 4). Wykorzystywani do najbrudniejszych i najtrudniejszych (najcięższych) prac w „państwie dobrobytu” stanowią tam margines społeczny tolerowany i izolowany jako zło konieczne. Według danych zachodniemieckich przeszło 60% cudzoziemców tam zatrudnionych pracuje na najniższych stawkach uposażeniowych, nieraz poniżej obowiązujących taryf, podejmuje prace, których rodowici Niemcy już podjąć nie chcą, mieszkają w prymitywnych barakach i szopach. Cudzoziemcy zajmujący się budowaniem domów, sprzątaniem ulic, zatrudnieni jako grabarze, kelnerzy, fryzjerzy itp. stanowią najniższą klasę społeczną, są „wentylem bezpieczeństwa” społeczeństwa dobrobytu uruchamianym w momencie wahań koniunktury. Do znanych dotychczas form wyzysku społecznego obejmujących niewolnictwo, pańszczyznę, proletariat, kolonializm — nawet burżuazyjni badacze tego problemu dodają dwie dalsze kategorie: *Zwangsarbeiter* — z okresu II wojny światowej i współczesną *Gastarbeiter*⁶. Wśród wielu opinii na temat cudzoziemców zatrudnionych w krajach wysokoprzemysłowych znajdują się i takie, które usiłują podkreślić pozytywną stronę tego zjawiska wskazując na możliwości zarobku, rozładowania bezrobocia na rynkach dysponujących nadmiarem siły roboczej, zdobyciem kwalifikacji itp. W indywidualnych przypadkach w wąskim zakresie, poszczególne jednostki mogą odnosić nawet pewne korzyści, w ogólnej jednak masie te migracje zarobkowe mają charakter negatywny — społecznie szkodliwy i pomimo wielu wysiłków ze strony rządu NRF nic nie wskazuje na to, aby w przyszłości problem cudzoziemców w tym kraju mógł być we właściwy sposób rozwiązany. W miarę napływu cudzoziemców do NRF problem ten, jako zjawisko społeczne, staje się coraz bardziej drażliwy.

Europa w okresie powojennym przeżywała szereg wewnętrznych konfliktów społecznych, nie miały one jednak charakteru tak wielkiej dezintegracji społecznej, jaką przeżywają od wielu lat Stany Zjednoczone na pod-

⁶ „Der Spiegel” nr 43 z 19 X 1970.

łożu rasizmu. Tworzenie gett cudzoziemców w NRF i pełna izolacja tej kategorii społecznej z jednej strony oraz narastający ruch imigracyjny, rozszerzający ilościowo i jakościowo ten proces prowadzi do powstania konfliktów społecznych na miarę i podobieństwo tych jakie mają miejsce w USA. Europa zachodnia jest w stadium tworzenia własnego „problemu murzyńskiego”.

Przyczynia się do tego m. in. fakt, że na terenie NRF coraz liczniejszą grupę stanowią cudzoziemcy z „krajów trzecich”, spoza obszaru EWG. Wspólny rynek pracy w swoich założeniach miał się przyczynić do bardziej równomiernego wykorzystania istniejących w poszczególnych regionach nadwyżek i niedoborów siły roboczej. Podpisane zarządzenia i przepisy zakładały ochronę zarówno pracobiorcy, jak i pracodawcy przed dyskryminacją i bezprawiem.

Wyczerpywanie się rezerw siły roboczej w krajach EWG oraz obawa przed zobowiązaniami jakie ciążyą na kraju przyjmującym ich do pracy — spowodowały import spoza Wspólnego Rynku. Jedynie w początkowej fazie powstania rynku pracy w latach 1958 - 1960 około 60% nowo zwerbowanych cudzoziemców pochodziło z obszaru EWG. W ostatnich latach odsetek ten został zredukowany już tylko do 18%⁷.

W połowie 1971 r. najliczniejszą grupę cudzoziemców w NRF stanowili więc Jugosłowianie, Turcy, Włosi i Grecy⁸. Wobec ewentualnych trudności gospodarczych typu recesji z 1966 - 1967 łatwiej także pozbyć się rezerwowej armii pracy z „krajów trzecich”, wobec których zobowiązania są znacznie mniejsze.

Jak wynika z przytoczonych danych NRF prowadzi ostatnio nasilający się werbunek siły roboczej w krajach słabiej rozwiniętych, jak Turcja, Grecja a także w krajach socjalistycznych, np. Jugosławia.

NRF, przeżywająca trudności w zakresie kwalifikowanej siły roboczej zainteresowana jest, rzecz jasna, pozyskaniem rąk do pracy w krajach socjalistycznych, dysponujących zasobami bardziej kwalifikowanej siły roboczej aniżeli np. Turcja — kraj o wysokim odsetku analfabetyzmu — w przypadku której import oznacza niejednokrotnie szok dla delikwenta w momencie zetknięcia się ze społeczeństwem przemysłowym, nie mówiąc już o jakości wykonywanej pracy.

Wśród wielu wypowiedzi ekspertów zachodnioniemieckich często powtarza się liczba 1,5 mln miejsc pracy jakie gospodarka polska zobowiązana jest przygotować już w najbliższej 5-cio latce. Pojawiają się też wypowiedzi i postulaty na temat niezbędnej kooperacji NRF i Polski, m. in. w zakresie wykorzystania zasobów siły roboczej.

Faktycznie — zgodnie z obliczeniami polskich specjalistów⁹ — najwyższa podaż siły roboczej przypada w Polsce na lata 1970 - 1975 (w NRF na ten sam okres przypada największy niedobór siły roboczej) w którym to czasie za-

⁷ *Kommission der Europäischen Gemeinschaften. Die Freizügigkeit der Arbeitskräfte und die Arbeitsmärkte in der EWG — 1969* oraz „Amtliche Nachrichten” (zeszyty różne).

⁸ „Amtliche Nachrichten der Bundesanstalt für Arbeit” nr 5/1971.

⁹ Antoni Rajkiewicz, *Na froncie zatrudnienia*. „Życie Warszawy” z 21 - 22 II 1971. Archiwum Prasowe IZ.

chodzi potrzeba utworzenia około 1,8 mln dodatkowych miejsc pracy. Średni roczny przyrost zatrudnienia będzie wynosił w tym okresie ponad 300 tys. osób rocznie. Stan ten utrzyma się w latach następnych i dopiero około

TABELA 4
Zatrudnienie cudzoziemców według gałęzi gospodarki w NRF
w czerwcu 1971

	w tys.
Zatrudnieni cudzoziemcy ogółem	2 169
w tym: przemysł żelazny i metalowy	800
pozostały przemysł przetwórczy m. in.	
chemiczny, tekstylny, odzieżowy, drzewny	513
budownictwo	380
handel i finanse	112
usługi	110
usługi publiczne i państwowe	109
górnictwo i energetyka	73
komunikacja	49
rolnictwo i rybołówstwo	22

Źródło: „Amtliche Nachrichten” 8/1971

1980 r. obniży się do około 200 tys. rocznie. Wspomniany fakt świadczy o znacznych zasobach siły roboczej i stwarza określone możliwości kooperacji gospodarczej z zachowaniem obustronnych korzyści i ściśle określonych warunków współpracy gospodarczej.

Niestety dotychczasowe kalkulacje zachodnioniemieckie dotyczące importu siły roboczej z Polski nie odbiegają z reguły od tradycji tego typu z początków obecnego stulecia. Prowadzone są tak, jakby miniony okres nie skumulował tragicznych doświadczeń i jakby Polska nie wyłamała się od tego rodzaju zależności w momencie wejścia na drogę budownictwa socjalistycznego. Współcześnie nie można już bowiem odrywać robotnika polskiego od środków produkcji, których stał się właścicielem i ponownie tworzyć z jego siły roboczej taniego towaru rynkowego zdanego na bezwzględny wyzysk.

Celowym wydaje się tu przytoczenie opinii jugosłowiańskiego eksperta na temat emigracji siły roboczej z Jugosławii¹⁰. W połowie 1971 r. liczba Jugosłowian pracujących za granicą osiągnęła milion osób, z czego połowa przypada na NRF. Wspomniany ekspert stwierdza, że pomimo podpisania szeregu zobowiązań międzynarodowych wiele problemów zawodowych i socjalnych pozostaje jeszcze nie uregulowanych. Bardzo niekorzystne skutki pociągają wzmagające się wyjazdy robotników o wysokich kwalifikacjach i techników. Wpływa to na zwolnienie tempa rozwoju gospodarczego kraju (Jugosławii), który sam dotkliwie odczuwa brak pracowników kadrowych. Jest to typowy

¹⁰ Aleksander Petkovic, *La question des travailleurs yougoslaves a l'étranger*, „Revue de politique internationale” Belgrad.

przykład „drenażu mózgów” państw wyżej rozwiniętych stosowanego wobec mniej rozwiniętych, zjawiska typowego dla gospodarki kapitalistycznej. M. in. z tych właśnie powodów nie do przyjęcia jest masowa, żywiolowa, indywidualna emigracja zarobkowa z krajów socjalistycznych do państw kapitalistycznych, szkodliwa zarówno z punktu widzenia dobra ogólnospołecznego, jak i ochrony jednostki przed bezwzględny wyzyskiem.

Nieco uwagi należy jeszcze poświęcić sprawie przemian strukturalnych jakie będą dokonywać się w NRF w najbliższych latach. Konserwatyzm myślowy przejawiający się nie tylko w działaniu politycznym ale także i gospodarczym, wynikający zresztą m. in. z zaawansowanego procesu starzenia się demograficznego NRF (kraj należący do czołówki państw o najwyższym udziale ludności w wieku ponad 65 lat) oraz wiara w osiąganie szybkich sukcesów gospodarczych przy pomocy tradycyjnych metod gospodarczych stworzyły duże trudności w zakresie przekwalifikowania siły roboczej i przystosowania jej do nowoczesnej struktury gospodarczej. Trudności te ujawniły się szczególnie ostro od czasu recesji gospodarczej z roku 1966 - 1967. Dokonująca się rewolucja technologiczna zadała poważny cios tradycyjnej gospodarce NRF i wywołała powszechną potrzebę zmian ilościowych i jakościowych w strukturze zatrudnienia. Ustawa stabilizacyjna, którą szeroko omówiła doc. W. Grabka, otwiera proces rekonstrukcji struktury gospodarczej. Proces ten pociąga za sobą znaczne koszty socjalne i gospodarcze, zwłaszcza gdy chodzi o przeszkolenie zawodowe pracowników zwalnianych z przemysłu włókienniczego, górnictwa, przemysłu spożywczego, tartaków, obróbki drewna, stoczni oraz kierowania ich do regionów mających bardziej nowoczesny przemysł. Stąd też ustawę z czerwca 1969 o popieraniu pracy (*Arbeitsförderungsgesetz*) należy uznać za niemniej ważną od ustawy stabilizacyjnej z 1967 r. Ma ona na celu poprawienie poziomu kwalifikacji wewnętrznego potencjału siły roboczej, ma być m. in. czynnikiem mobilizującym niemiecką siłę roboczą, poprzez znaczną pomoc dla szkolących się, do przechodzenia do przemysłów nowoczesnych, lepiej płatnych.

Proces przebudowy struktury i przekwalifikowania zasobów siły roboczej w NRF dopiero się rozpoczął, ma charakter długotrwały i będzie wymagał znacznych wydatków finansowych. Jest to dodatkowy czynnik, obok istniejących niedoborów siły roboczej i wynikającej z tego konieczności dalszych intensywnych nakładów na techniczne uzbrojenie pracy, który w konsekwencji wpłynie na zmniejszenie się dynamiki rozwojowej NRF w najbliższym dziesięcioleciu 1970 - 1980. Problem siły roboczej zarówno w ujęciu ilościowym, jak i jakościowym, który już w latach 1960 - 1970 przysporzył gospodarce NRF szeregu trudności, będzie nadal jej „wąskim gardłem” w bieżącym dziesięcioleciu.

Jerzy Bartosik (Poznań)

PERSPEKTYWY NRF W UKŁADZIE GOSPODARCZYM EUROPY

W swoim wystąpieniu dyskusyjnym pragnąłbym podzielić się pewnymi wątpliwościami dotyczącymi dwóch tez referatu dra Z. Nowaka odnośnie do pozycji NRF w układzie gospodarczym Europy w nadchodzących latach.

Teza pierwsza, która szczególnie wyraźnie zaznaczyła się we wprowadzeniu ustnym, brzmiała: pozycja NRF w układzie gospodarczym Europy ulegać będzie osłabieniu.

Widziałbym w tej tezie element słuszny, gdyby autorowi chodziło tylko o podkreślenie, iż z pewnością nie można mówić — dziś, ani jak się wydaje, w jakiegokolwiek realnej perspektywie — o hegemonii gospodarczej NRF w EWG, czy też w skali całej Europy zachodniej. Gołosłowne hasła o „hegemonii NRF” spotykaliśmy skądinąd niestety dość często w naszej codziennej, masowej publicystyce, gdyż weszły one do utartej terminologii politycznej. Oskarżenia o „hegemonię” nie znajdują jednak potwierdzenia w faktach i słusznie podkreślono w referacie dra Nowaka, że ta kilku czy nawet ewentualnie kilkunastoprocentowa przewaga ekonomiczna NRF nad głównymi rywalami w Europie zachodniej¹ nie znajduje odzwierciedlenia w realnych możliwościach wpływu na decyzje o charakterze politycznym. A chyba dopiero wtedy można by mówić o jakimś dyktacie, o hegemonii.

Wróćmy jednakże do głównego toku rozumowania. Faktycznie, można stwierdzić, że aktualnie widoczny jest trend spadkowy: druga połowa lat 60-tych i przełom lat 70-tych potwierdzają, iż NRF powoli traci swą czołową, wiodącą (nie hegemonistyczną!) pozycję wśród krajów zachodnioeuropejskich. Przewidywania na lata 70-te wskazują, że trend ten będzie się, zwłaszcza w pierwszej połowie tego okresu, w dalszym ciągu utrzymywał. Francja — i z odleglejszego dystansu Włochy — będą się coraz bardziej przybliżać, a spotyka się nawet opinie (poparte m. in. przewidywaniami OECD) iż Francja wyprzedzi do 1980 r. NRF pod względem ogólnego potencjału ekonomicznego.

O ile chodziłoby o przyczyny takiej, a nie innej ewolucji, można by pokusić się o wyliczenie na marginesie przynajmniej tych najważniejszych. Obok na pewno słabiej — niż np. we Francji, „ojczyźnie” indykatywnego planowania — rozwiniętego w NRF interwencjonizmu państwowego, zaznaczał się w tym ostatnim kraju brak poważniejszych — w zestawieniu np. z Włochami — rezerw rozwojowych. Ważnym był zwłaszcza niedostatek wykwalifikowanych rąk roboczych (po 1961 r.), robotnicy cudzoziemcy stanowią przecież z reguły nie wykwalifikowaną.

Taka jest sytuacja obecna i może się ona przeciągnąć do końca pierwszej połowy lat 70-tych, ale powiedzmy: co dalej? Czy NRF naprawdę nie jest w stanie odwrócić tego trendu?

Dość przekonujący był dla mnie w tym względzie referat doc. W. Grabskiej i właśnie w powiązaniu z nim niepewna wydaje mi się teza, że po r. 1975, a ściślej na przełomie lat 70-tych i 80-tych, pozycja NRF będzie musiała nadal ulegać osłabieniu.

Jakie widzę czynniki, które mogą doprowadzić na dłuższą metę do odwrócenia trendu? Efekty reformy szkolnictwa, jej wpływ na rozwój badań naukowych, przemiany strukturalne w przemyśle. Ale chyba najważniejszy z nich — to zwiększenie roli oddziaływania interwencjonizmu państwowego w NRF, aktywna, długofalowa, dziś się dopiero kształtująca polityka rządu w zakresie gospodarki. Duże są jeszcze możliwości rozwoju automatyzacji.

¹ Mierzona rozmiarami dochodu narodowego, produkcji przemysłowej, wielkością obrotów handlu zagranicznego, rezerwami dewiz, złota itd.

Proces ten dopiero się rozpoczął; dość trudna obecnie sytuacja NRF na odcinku siły roboczej może zostać dzięki automatyzacji w znacznej mierze rozwiązana. Wreszcie, co wiąże się również z siłą roboczą, kooperacja ze Wschodem. Ma ona niewątpliwie, w przypadku NRF, dziś jeszcze wagę niewielką; jest to zaledwie kilka procent ogólnych obrotów towarowych. Ale kooperacja ta na pewno może rozwinąć się, obroty mogą się zapewne co najmniej podwoić (w sensie udziału procentowego), a to już także przyczyniłoby się obok innych elementów do odwrócenia niekorzystnego trendu.

Stąd rodzi się, moim zdaniem, potrzeba postawienia pytania (które wymagałoby głębszego zbadania), czy trend przejściowego osłabienia się pozycji NRF nie przeobrazi się już w drugiej połowie lat 70-tych w tendencję do utrzymywania pozycji, a później — w latach 80-tych — wejdzie nawet w fazę nieznacznego wzrastania udziału NRF w łącznym dochodzie narodowym i produkcji przemysłowej krajów Europy zachodniej?

Nie chciałbym być w żadnym wypadku zrozumiiany, iż przewiduję, że będziemy mieli do czynienia w dalszej perspektywie z jakimś gwałtownym wzrostem udziału i znaczenia gospodarki NRF. Będzie to, moim zdaniem, chciałbym to raz jeszcze podkreślić, zapewne proces bardzo powolny i ograniczony.

Teza druga, sformułowana przez autora w zagajeniu wstępnym chyba również ostrzej niż w doręczonym referacie, sprowadzałaby się do jednoznacznego sądu, iż „proces ekonomicznej integracji w EWG nie doprowadzi nigdy do unii politycznej”. Tutaj warto by także postawić znak zapytania: być może, zależy z jakiej perspektywy czasowej będziemy to oceniać. W latach 70-tych proces „rozszerzania się EWG” (tj. przyjmowania nowych członków) prowadzić będzie zapewne do osłabienia spójności EWG, co faktycznie zarysowywałoby prawdopodobieństwo, że Wspólnota będzie się raczej wewnętrznie rozpadać, niż jednoczyć politycznie.

Ale czy możemy zatrzymywać się w swych przewidywaniach na 1980 r., jeśli chcemy właściwie widzieć cały problem? A co mogą przynieść w tym względzie lata 80-te? (prognozy futurologiczne sięgają coraz częściej do roku 2000).

Otóż wydaje się, iż już dotychczasowy rozwój EWG wskazuje, że wspomniana teza na dłuższą metę może okazać się niesłuszna. Stwierdza się bowiem pewną prawidłowość, nazywając ją czasem — może nie w pełni naukowo — „paradoksalną logiką rozwojową EWG”, że wbrew wszelkim napotykanym trudnościom (a może właśnie dzięki nim) organizacja ta się rozwija. Wymaga to szeregu kompromisowych decyzji, powoduje impasy, dyskusje-maratony, ale postęp w długim okresie jest wyraźnie widoczny. Dlaczego? Ze względu na obiektywne przyczyny ekonomiczne i polityczne. Zdaniem wielu ekonomistów i polityków, w rozwoju EWG przekroczone „punkt, z którego nie ma już powrotu”; Wspólnota w gruncie rzeczy rozpaść się nie chce i chyba nie może, a więc pozostaje praktycznie tylko jedna możliwość wydostawania się z trudności, posuwać się, mimo wszystko, do przodu. „Ucieczka do przodu” (*la fuite en avant*), jak mówią Francuzi, jest najprawdopodobniej dzisiaj faktycznie jedynym wyjściem w EWG.

Inaczej jeszcze można by powiedzieć, że mechanizm rozwojowy EWG „wciąga” niczym tryby maszyny. Dla przykładu — unia celna, która przynio-

sła zniesienie wewnętrznych barier celnych we Wspólnocie, umożliwiających poprzednio niezależną politykę ekonomiczną krajów „Szóstki”, przyspiesza w jakimś sensie postęp w realizacji unii ekonomicznej, bo w nowej sytuacji kraje członkowskie są po prostu zmuszone koordynować swą politykę ogólno-ekonomiczną, walutową, budżetową itd. Muszą koordynować swą działalność, bo każdy kraj EWG jest dziś na tyle uzależniony od decyzji gospodarczych pozostałych państw-partnerów, że nie ma innej drogi wyjścia jeśli chce sobie zapewnić trwałą, zrównoważony i równomierny rozwój.

Kontynuując, należałoby się więc zastanowić, czy systematyczne postępy w budowie unii ekonomicznej, nie będą zmuszały, na dłuższą metę, do jednoczenia politycznego? Już dziś wiadomo, iż poczynając od II etapu formowania „unii ekonomicznych i monetarnej” (w oparciu o tzw. plan Wenera), tj. od 1974 r., konieczne będzie przekazanie pewnych decyzji instytucjom o charakterze ponadnarodowym (jak Komisji Europejskiej czy Radzie Ministerialnej EWG przy założeniu głosowania większościowego) właśnie na odcinku koordynacji narodowych polityk walutowych, budżetowych i nawet ogólno-ekonomicznych. Im bardziej proces tejże koordynacji ekonomicznej będzie się pogłębiał, tym silniejszy będzie wywierał on nacisk na konieczność koordynacji także i polityki krajów EWG.

Nawiązując do referatu dra hab. M. Tomali, można by w tym miejscu zastanowić się, jaki kształt przybierze ta „zjednoczona Europa”. Czy na pewno socjaldemokratyczny? W każdym razie będzie to Europa stopniowo, w perspektywie szeregu lat, jednocząca się.

Konkludując, można by obie uwypuklone przeze mnie sprawy zestawić razem. To znaczy, po pierwsze, przyszły trend rozwoju gospodarczego NRF i wynikająca z niego teza, iż pozycja tego kraju w zachodniej Europie będzie się prawdopodobnie w dalszej perspektywie co najmniej utrzymywać, a być może — w stopniu, co prawda, bardzo powolnym — nawet nieznacznie umacniać oraz po drugie, iż Europa zachodnia będzie się jednak stopniowo jednoczyć, nie tylko gospodarczo, ale i politycznie. Staje przed nami wówczas ważny problem możliwości oddziaływania NRF na politykę, na „Zjednoczoną Europę”.

Nie chodzi tu o stawienie jakiegoś szablonowego znaku ostrzegawczego w rodzaju: „Uwaga! NRF zagraża Europie!”, co w zasadzie sam wyżej krytykowałem. Moją intencją byłoby pobudzić tylko obecnych do zastanowienia się, jakie miałyby ona (NRF) szanse: wzrastające czy malejące na takie oddziaływanie w zjednoczonej (pytanie: jak?) Europie i jakie mogłoby to mieć konsekwencje dla państw obozu socjalistycznego.

Michał Łytko (Warszawa)

ROZWÓJ INTERWENCJONIZMU PAŃSTWOWEGO W NRF W DZIEDZINIE BADAŃ i ROZWOJU

Współcześnie, w dobie rewolucji naukowo-technicznej, nauka jest jednym z najbardziej istotnych czynników, stymulujących rozwój gospodarczy. Badania naukowe i prace rozwojowe prowadzą bowiem do powstania nowych towarów względnie metod wytwarzania, oddziałują na tempo przemian struk-

turalnych w gospodarkach narodowych, przyczyniając się do tworzenia nowych gałęzi produkcji, mających często kluczowe znaczenie ekonomiczne. Umożliwiają one również doskonalenie metod organizacji pracy, zbytu czy planowania w skali przedsiębiorstw i całego kraju, przez co i pośrednio wpływają na przyspieszanie rozwoju gospodarczego.

Spełnianie przez naukę funkcji stymulatora wzrostu ekonomicznego powodowało, że w wielu krajach kapitalistycznych zaczęto przywiązywać dużą wagę do prowadzenia na coraz większą skalę prac badawczych i rozwojowych. Koszty realizacji tych prac, a zwłaszcza najbardziej nowoczesnych badań przemysłowych, były jednak bardzo wysokie i przedsiębiorstwa nie mogły ich samodzielnie pokrywać. Stąd też procesowi rozwoju nauki w wielu krajach kapitalistycznych towarzyszyła tendencja do rozbudowywania interwencji państwa w dziedzinie badań i rozwoju, co m. in. przejawiało się w tworzeniu specjalnych organów planujących i koordynujących jego działalność w tym zakresie, jak i w znacznym zwiększaniu jego wydatków badawczo-rozwojowych.

Tendencja ta do końca lat pięćdziesiątych w NRF nie występowała. Sumy przeznaczane przez rząd federalny i rządy krajowe na badania i rozwój były w tym okresie stosunkowo niskie, co przyczyniało się do ograniczania możliwości oddziaływania przez państwo na tempo i kierunki rozwoju nauki. Wpływało na to również zbyt słabe skoordynowanie polityki badawczo-rozwojowej poszczególnych rządów krajowych oraz rządu federalnego i rządów krajowych, jak i też niedorozwój planowania wydatków państwa na prace badawcze i rozwojowe.

Główną rolę w systemie interwencjonizmu państwowego w zakresie badań i rozwoju odgrywały narzędzia polityki koniunkturalnej — ustawodawstwo podatkowe oraz polityka odpisów amortyzacyjnych. Efektywność tych środków była jednak ograniczona i to nie tylko ze względu na małą elastyczność właściwą polityce koniunkturalnej, ale i także ze względu na niski poziom wydatków państwa na badania i rozwój. Stąd narzędzia te osłabiały tylko w małym zakresie ujemne skutki dla rozwoju nauki zachodniemieckiej, będące efektem słabego skoordynowania polityki badawczo-rozwojowej państwa, ograniczonego planowania wydatków na prace badawcze i rozwojowe oraz zbyt wąskiego zakresu popierania tych prac przez państwo.

Przywiązywanie przez aparat państwowy w NRF szczególnej wagi do stosowania w swej polityce badawczo-rozwojowej narzędzi polityki koniunkturalnej nie było dziełem przypadku. Przyczyn tego zjawiska należy dopatrywać się głównie w warunkach rozwoju ekonomicznego Niemiec zachodnich pod koniec lat czterdziestych i w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. W tym okresie istniały szczególnie dogodne warunki dla szybkiego wzrostu gospodarczego w tym kraju. W wyniku dokonanych w czasie II wojny światowej inwestycji poważnie, w porównaniu z r. 1939 wzrósł potencjał zachodniemieckiego przemysłu górniczego i surowców podstawowych oraz inwestycyjnego i materiałów budowlanych. Na rynku wewnętrznym istniał ogromny tzw. odroczonego popyt, w szczególności w gałęziach przemysłu konsumpcyjnego, a rynek pracy charakteryzował się występowaniem dużych rezerw siły roboczej. Powstały również wskutek przestawienia się głównych mocarstw kapitalistycznych na tory gospodarki militarnej i wobec dużej kon-

kurencyjności zachodnioniemieckich towarów przemysłowych duże możliwości dla szybkiej ekspansji zachodnioniemieckiego handlu zagranicznego. Wszystkie te czynniki stwarzały podstawy do szybkiego wzrostu gospodarczego NRF, bez konieczności dokonywania przez kapitalistów na większą skalę intensywnych inwestycji produkcyjnych.

Stąd też i koła gospodarcze tego kraju, wychodząc z założenia, że dogodne warunki rozwoju powojennego będą występowały przez dłuższy czas, nie były zainteresowane w rozbudowywaniu interwencjonizmu państwowego w dziedzinie badań i rozwoju. Osiągnięcie niezbędnego w tych warunkach poziomu postępu technicznego w gospodarce miały zapewnić małe sumy przeznaczane przez państwo i przemysł na prace badawcze i rozwojowe, a zwłaszcza stosowanie narzędzi polityki koniunkturalnej.

Ujemne skutki prowadzonej przez państwo polityki w zakresie badań i rozwoju nie dały na siebie długo czekać — były one bowiem jednym z czynników, które przyczyniły się do ukształtowania się w drugiej połowie lat pięćdziesiątych „luki technologicznej” Niemiec zachodnich w stosunku do innych wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych — Francji, W. Brytanii, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. Jak wykazała przeprowadzona przez *Deutsche Forschungsgemeinschaft* analiza stanu rozwoju nauk ścisłych i inżynierskich, Niemiecka Republika Federalna tylko w dziedzinie badań klasycznych, jak np. badania chemiczne, farmaceutyczne, tradycyjne elektrotechniczne oraz maszynowe i metalurgiczne zdołała utrzymać wysoki poziom międzynarodowy. Było to głównie konsekwencją faktu, że badania te nie wymagały szczególnie wysokich nakładów finansowych i że właśnie na nich koncentrowały się wydatki państwa i gospodarki prywatnej.

Natomiast w zakresie najbardziej nowoczesnych badań i stosowania nowoczesnych metod naukowych, Niemcy zachodnie, jakkolwiek mogły wylegitymować się pojedynczymi osiągnięciami, ogólnie rzecz biorąc, reprezentowały o wiele niższy poziom niż Francja, W. Brytania, a przede wszystkim Stany Zjednoczone. Dotyczyło to w szczególności tych rodzajów badań, które rozwijają się na pograniczu szeregu nauk klasycznych i wykorzystują ich metody badawcze — a więc przykładowo astronautyki, biochemii, atomistyki, badań elektronicznych i nad elektronicznym przetwarzaniem danych¹.

W nowych warunkach rozwoju ekonomicznego NRF, które wystąpiły w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i charakteryzowały się m. in. istnieniem „wąskich gardeł” siły roboczej i zmniejszeniem się popytu na dobra inwestycyjne i konsumpcyjne na rynku wewnętrznym, ukształtowanie się „luki technologicznej” Niemiec zachodnich w najnowocześniejszych badaniach w stosunku do innych wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych stwarzało podstawy do poważnego obniżenia się w przyszłości tempa wzrostu gospodarczego tego państwa. Stąd też zachodziła potrzeba poddania radykalnym zmianom, dotychczasowej polityki państwa w zakresie badań i rozwoju. Po-

¹ Rozważania poświęcone pozycji Niemiec zachodnich w dziedzinie nauk inżynierskich i ścisłych w drugiej połowie lat pięćdziesiątych oparto o I rozdział broszury R. Clausena *Stand und Rückstand der Forschung in Deutschland in den Naturwissenschaften und Ingenieurwissenschaften*, Wiesbaden 1964, w której opublikowano wyniki analizy przeprowadzonej przez *Deutsche Forschungsgemeinschaft*.

trzeba ta wynikała jednak nie tylko z przesłanek ekonomicznych, ale była także uzasadniona względami politycznymi i militarnymi. Koła rządzące NRF widziały bowiem w szybkiej rozbudowie potencjału ekonomicznego kraju, warunek realizacji swych celów politycznych — uzyskania hegemonii w Europie zachodniej oraz zmiany ukształtowanego w wyniku II wojny światowej terytorialnego i politycznego *status quo*. Wszystkie te przedstawione wyżej przesłanki wpłynęły na rozpoczęcie już pod koniec lat pięćdziesiątych procesu rozwoju interwencjonizmu państwowego w dziedzinie badań i rozwoju, który nie przebiegał jednak w NRF bez szeregu zahamowań i trudności.

Jednym z głównych przejawów tego procesu była ewolucja państwowego systemu kierowania, planowania i koordynacji w zakresie badań i rozwoju. Została ona zapoczątkowana w r. 1957 utworzeniem tzw. Rady Naukowej (*Wissenschaftsrat*). Działalność tej instytucji miała się przyczynić do zasadniczego przyspieszenia rozwoju nauki w Niemczech zachodnich i stąd wyposażono ją w szereg ważnych funkcji, mających na celu wzmocnienie koordynacji poczynań rządu federalnego i rządów krajowych w dziedzinie nauki, a więc także badań i rozwoju. Do funkcji tych należało przygotowywanie zbiorczego programu popierania nauki w oparciu o plany rządu federalnego i rządów krajowych, ustalanie co roku programu najbardziej pilnych prac badawczych oraz uchwalanie zaleceń dotyczących wykorzystywania środków, przeznaczonych w budżetach związku i krajów, na cele naukowe². Większość postanowień układu między rządem federalnym a rządami krajowymi, regulującego kompetencje Rady Naukowej pozostała jednak tylko na papierze, gdyż ograniczyła się ona do opracowywania zaleceń, w szczególności poruszających problemy szkolnictwa wyższego. Występowanie takiego stanu rzeczy uzasadnione było okolicznościami niezależnymi od Rady Naukowej. I tak przykładowo nie mogła ona przygotowywać zbiorczego programu popierania nauki, gdyż realizowane w latach sześćdziesiątych plany państwowe obejmowały zbyt wąski zakres tematyki.

Kolejnym krokiem na drodze rozbudowy państwowego aparatu w dziedzinie badań i rozwoju było powołanie do życia w r. 1962 Ministerstwa do Spraw Badań Naukowych (*Bundesministerium für wissenschaftliche Forschung*). W warunkach typowego państwa federalnego, jakim była NRF, utworzenie tego ministerstwa związane było z poważnym ograniczeniem kompetencji rządów krajowych i wzmacniało elementy centralistyczne w państwowej polityce badawczo-rozwojowej. Nowemu ministerstwu powierzono bowiem wiodącą funkcję w rozwiązywaniu zasadniczych problemów popierania badań i rozwoju, wyjąwszy jednak zagadnienia tzw. *Ressortforschung*³. Funkcja ta w szczególności wyrażała się w ustalaniu punktów ciężkości, na których miały koncentrować się wydatki państwa na prace badawcze i rozwojowe.

Akt, który powołał do życia Ministerstwo do Spraw Badań Naukowych — *Rundschreiben des Bundeskanzlers*, przyznał mu również zadania koordynacyjne w stosunku do polityki badawczo-rozwojowej ministerstw resortowych. Począwszy jednak od r. 1965 zadania te realizował tzw. *Kabinettausschuss für*

² Por. *Wissenschaftsrat 1957 - 1967*, s. 77.

³ Były to badania finansowane przez ministerstwa resortowe.

wissenschaftliche Forschung, Bildung und Ausbildungsförderung — komitet, w którego skład wchodziło 10 ministrów federalnych, a wśród nich minister do spraw badań naukowych. Dążąc do zapewnienia jak największej efektywności działania wspomnianego ministerstwa w dziedzinach nauki, posiadających poważne znaczenie zarówno ekonomiczne, jak i militarne, utworzono w latach sześćdziesiątych szereg jego organów doradczych *sui generis*, a mianowicie — *Deutsche Kommission für Weltraumforschung* (Niemiecką Komisję do Spraw Badań Kosmicznych), *Fachbeirat für elektronische Datenverarbeitung* (Komitet Fachowy do Spraw Elektronicznego Przetwarzania Danych) oraz *Deutsche Kommission für Meeresforschung* (Niemiecką Komisję do Spraw Badań Morskich). Charakter organu doradczego ministerstwa miała również, powstała już w r. 1955 *Deutsche Atomkommission* (Niemiecka Komisja Atomowa). Wszystkie te organa opracowywały samodzielnie, względnie we współpracy z Ministerstwem do Spraw Badań Naukowych średnioterminowe programy rozwoju, podlegających im dziedzin nauki, określając kierunki, w jakich powinny pójść badania oraz wysokość wydatków państwa przeznaczonych na ich realizację⁴.

Rozwój planowania państwowych wydatków badawczo-rozwojowych, jaki miał miejsce w NRF w latach sześćdziesiątych, wyraził się jednak nie tylko w opracowywaniu powyższych programów. W r. 1967 uchwalona została bowiem tzw. ustawa stabilizacyjna (*Gesetz zur Förderung der Stabilität und des Wachstums der Wirtschaft*), regulująca metody polityki gospodarczej. Ustawa ta przewidywała m. in. średnioterminowe planowanie wydatków rządu federalnego. Objęło ono sumy wydawane przez administrację federalną na badania atomowe, kosmiczne, zbrojeniowe, nad elektronicznym przetwarzaniem danych, morskie i resortowe.

Uchwalenie ustawy stabilizacyjnej oznaczało realizację postulatów, wysuwanych przez zachodnioniemiecką socjaldemokrację. Postulaty te jednakowoż przez wiele lat natrafiały na zaciekły opór CDU/CSU, która opierając się na doktrynach neoliberalistycznych uważała, że do sterowania gospodarką rynkową wystarczą instrumenty polityki budżetowej i walutowej. Dopiero recesja gospodarcza, która wstrząsnęła Niemcami zachodnimi w okresie 1966 - 1967, wpłynęła na modyfikację poglądów chadecji i tym samym umożliwiła uchwalenie ustawy stabilizacyjnej. Jakkolwiek jej postanowienia znacznie rozszerzyły zakres planowania wydatków badawczo-rozwojowych, był on nadal jeszcze niewystarczający. Planowanie bowiem sum, przeznaczanych przez rządy krajowe na badania i rozwój, ograniczało się tylko do określenia ich wysokości w budżecie kraju.

Kolejnym, istotnym wyrazem ewolucji interwencjonizmu państwa w NRF w dziedzinie badań i rozwoju był duży wzrost jego wydatków na prace badawcze i rozwojowe. Dynamika, z jaką on postępował była wyższa niż w innych wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych. I tak np. w latach 1962 - 1967 wydatki państwa na ten cel wzrosły w Niemieckiej Republice Federalnej o prawie 260%, podczas gdy we Francji o 233%, a w W. Brytanii

⁴ W latach sześćdziesiątych opracowano szereg średnioterminowych programów popierania badań — II i III program atomowy, I i II program kosmiczny, I program popierania prac badawczych i rozwojowych nad elektronicznym przetwarzaniem danych oraz I program badań morskich.

w okresie od 1961-1962 do 1966-1967 tylko o 117%. Mimo tej stosunkowo dużej dynamiki wzrostu sum przeznaczanych przez państwo w NRF na badania i rozwój, w r. 1967 znacznie od nich wyższe były wydatki rządu francuskiego, nie mówiąc już o wydatkach łożonych na ten cel przez federalną administrację Stanów Zjednoczonych (patrz załączona tabela). Także między wysokością procentu dochodu narodowego, wydanego przez państwo w r. 1967 na prace badawcze i rozwojowe w Stanach Zjednoczonych i we Francji, a w Niemczech zachodnich istniały duże różnice (patrz załączona tabela). Niemniej jednak wskutek znacznego zwiększenia zakresu interwencji państwowej w NRF, poważnie wzrosła globalna suma wydatków zachodnioniemieckich na badania i rozwój, tak że w r. 1967 były one już nieznacznie niższe od francuskich (patrz tabela), a jeśli w obliczeniach uwzględnimy koszty prowadzenia prac badawczych i rozwojowych w obu tych krajach, były nawet od nich wyższe⁵.

Wzrost wydatków państwa na badania i rozwój nie następował w NRF równomiernie we wszystkich dziedzinach nauki. Był on szczególnie wysoki, nie tylko bezwzględnie, ale i względnie (stopa wzrostu wydatków) w zakresie badań atomowych, kosmicznych i zbrojeniowych. Było to konsekwencją faktu, że do prowadzenia właśnie tych badań przywiązywano w Niemczech zachodnich największą wagę. Z dużą dynamiką wzrastały również sumy przeznaczane przez rząd federalny i rządy krajowe na prace badawcze i rozwojowe nad elektronicznym przetwarzaniem danych, ale dotyczy to dopiero drugiej połowy lat sześćdziesiątych. Wydatki państwa na badania klasyczne, jak badania chemiczne, farmaceutyczne, tradycyjne elektrotechniczne, maszynowe i metalurgiczne wzrastały w powolnym tempie i były niskie.

Przeprowadzone powyżej rozważania poświęcone ewolucji interwencjonizmu w dziedzinie badań i rozwoju, skłaniają do zadania pytania dotyczącego wpływu tego interwencjonizmu na rozwój szeregu badań naukowych, zarówno klasycznych, jak i najbardziej nowoczesnych, a mianowicie — badań elektrotechnicznych, chemiczno-farmaceutycznych, maszynowych i metalurgicznych, kosmicznych i atomowych. Chcąc na nie odpowiedzieć, postarajmy się najpierw określić poziom, jaki NRF osiągnęła w tych badaniach pod koniec lat sześćdziesiątych⁶.

1) **Badania elektrotechniczne.** W tzw. tradycyjnych badaniach elektrotechnicznych Niemcy zachodnie utrzymały bardzo wysoką pozycję międzynarodową. Poczyły one również znaczne postępy w badaniach elektronicznych i nad elektronicznym przetwarzaniem danych, uzyskując czołowe miejsce w Europie zachodniej, jak i zmniejszając w tych dziedzinach w nawet dosyć dużym stopniu „lukę technologiczną” w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

2) **Badania chemiczno-farmaceutyczne.** W badaniach chemiczno-farmaceutycznych, podobnie jak i w latach pięćdziesiątych, nie było

⁵ Autor nie uwzględnił w tabeli różnic kosztów prowadzenia prac badawczych i rozwojowych w USA, NRF, W. Brytanii oraz Francji, gdyż nie dysponował dokładnymi danymi na ten temat.

⁶ Problem ten przedstawiono w oparciu o opracowanie pt. *Porównanie rozwoju naukowego i technicznego w Krajach OECD*, „CINTE” 21/1969, oraz *III Forschungsbericht*, V/4335 (*Drucksachen des Bundestages*).

zasadniczo większych różnic między poziomem nauki amerykańskiej i zachodnioniemieckiej, która szczególnie wyspecjalizowała się w pracach badawczych i rozwojowych nad włóknami syntetycznymi, tworzywami sztucznymi i antybiotykami. „Luka technologiczna” w stosunku do Stanów Zjednoczonych istniała bowiem tylko w niektórych typach badań chemicznych, związanych z rozwojem techniki atomowej i kosmicznej, a wymagających szczególnie wysokich nakładów finansowych.

3) **Badania maszynowe i metalurgiczne.** W tej dziedzinie, podobnie jak i w latach pięćdziesiątych, Niemcy zachodnie reprezentowały poziom światowy, z wyjątkiem jednak badań nad konstrukcją maszyn sterowanych numerycznie, w zakresie których USA posiadają jeszcze znaczną, choć coraz bardziej słabnącą przewagę.

4) **Badania kosmiczne.** W badaniach kosmicznych NRF uzyskała pod koniec lat sześćdziesiątych czołową pozycję w Europie zachodniej, czyniąc duże postępy zwłaszcza w pracach badawczych nad górnymi warstwami atmosfery oraz w technice kosmicznej. Nadal jednak w tej tak ważnej dziedzinie nauki, istniała ogromna „luka technologiczna” w stosunku do Stanów Zjednoczonych, czego przyczyna leżała głównie w różnicy między wysokością wydatków państwa i przedsiębiorstw na badania kosmiczne w obu tych krajach.

5) **Badania atomowe.** W badaniach atomowych nauka zachodnioniemiecka należała, obok amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej, do przodujących w świecie kapitalistycznym i to zarówno w badaniach podstawowych, jak i w technice atomowej (zwłaszcza w dziedzinie budowy reaktorów oraz prac nad wzbogaceniem uranu).

Ogólnie rzecz biorąc, Niemiecka Republika Federalna utrzymała zasadniczo wysoki poziom międzynarodowy w klasycznych badaniach naukowych, natomiast w najnowocześniejszych, uzyskała czołową pozycję w Europie Zachodniej. Niemniej jednak w zakresie tych ostatnich badań, wyjąwszy atomistykę, istniała „luka technologiczna” w stosunku do Stanów Zjednoczonych, która szczególne rozmiary przyjęła w przypadku badań kosmicznych.

Próbując określić wpływ, jaki interwencjonizm państwowy w zakresie badań i rozwoju, wywarł na osiągnięcie przez Niemcy zachodnie przedstawionej powyżej pozycji w dziedzinie nauki pod koniec lat sześćdziesiątych, podzielimy analizowane już poprzednio typy badań naukowych na dwie grupy. Do pierwszej z nich zaliczymy badania klasyczne oraz elektroniczne i nad elektronicznym przetwarzaniem danych, do drugiej natomiast — badania atomowe i kosmiczne.

Dla pierwszej grupy charakterystyczny był stosunkowo słaby wpływ interwencjonizmu państwowego na rozwój nauki. Było to w dosyć dużej mierze konsekwencją faktu, że wydatki państwa na badania należące do tej grupy, obejmowały niezbyt duży procent ogółu sum, przeznaczanych na ten cel. Pewien wyjątek pod tym względem stanowiły wydatki na prace badawcze i rozwojowe nad elektronicznym przetwarzaniem danych, które poważnie wzrosły w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Ale i one, w przekroju całego analizowanego okresu, obejmującego koniec lat pięćdziesiątych i lata sześćdziesiąte, były znacznie niższe od sum wydawanych przez gospodarkę prywatną. Drugim czynnikiem, który zadecydował również o stosunkowo sła-

bym wpływie interwencjonizmu państwowego na postępy nauki w pierwszej grupie badań, choć już w mniejszym stopniu, był dalece niewystarczający zakres planowania wyasygnowanych na nie wydatków. Ponieważ wydatki te były finansowane głównie przez rządy krajowe, planowanie ograniczało się zasadniczo do określenia ich wysokości w budżecie krajowym. Tylko część środków, przeznaczanych na prace badawcze i rozwojowe nad elektronicznym przetwarzaniem danych, a pokrywanych przez rząd federalny, została w r. 1967 objęta średnioterminowym planowaniem finansowym i specjalnym programem rozwoju.

W drugiej grupie badań, odmiennie niż w pierwszej, oddziaływanie interwencjonizmu państwowego na rozwój nauki było bardzo silne i ono właśnie przyczyniło się do osiągnięcia przez NRF czołowej pozycji w Europie zachodniej pod względem badań kosmicznych oraz poziomu światowego w badaniach atomowych. Było to wynikiem realizacji szeroko finansowo zakrojonych programów popierania prac naukowych w tym zakresie.

Efekty, jakie dla rozwoju nauki zachodnioniemieckiej, przyniósł zarówno wzrost wydatków gospodarki prywatnej na badania i rozwój, jak też ewolucja interwencjonizmu państwowego, mogłyby być większe, gdyby w latach sześćdziesiątych nie zaczęły się ujawniać „wąskie gardła” personelu naukowego i technicznego. Zjawisko to zostało wywołane prowadzoną przez wiele lat przez rządy krajowe i rząd federalny wadliwą polityką oświatową, wyrażającą się w przeznaczaniu na rozbudowę szkolnictwa, zwłaszcza wyższego, stosunkowo niskiego, w porównaniu z innymi krajami, procentu dochodu narodowego oraz w zbyt powolnym przystosowywaniu struktury wyższych uczelni do wymogów rewolucji naukowo-technicznej.

Na zakończenie chciałbym poświęcić kilka uwag perspektywom dalszej ewolucji interwencjonizmu państwowego w dziedzinie badań i rozwoju w NRF. Jest rzeczą niewątpliwą, że również i w przyszłości obserwować będziemy jego szybki rozwój, który znajdzie odzwierciedlenie zarówno w poważnym wzroście wydatków na prace badawcze i rozwojowe, jak też w doskonaleniu systemu kierowania, planowania i koordynacji. Decydują o tym następujące czynniki: 1) Zaostrzenie się walki na rynkach światowych między głównymi kapitalistycznymi mocarstwami ekonomicznymi — Stanami Zjednoczonymi, Japonią, NRF, Francją i W. Brytanią, 2) Konieczność znacznego rozszerzenia procesów automatyzacji w przemyśle zachodnioniemieckim wobec braku siły roboczej, 3) Plany dalszej poważnej rozbudowy interwencjonizmu państwowego w dziedzinie badań i rozwoju we Francji i W. Brytanii, 4) Dążenia NRF do osiągnięcia hegemonii w Europie Zachodniej.

Do sformułowania tezy o szybkim w przyszłości wzroście wydatków państwa na badania i rozwój skłoniła nas jednak nie tylko analiza wymienionych wyżej czynników, ale i także programu finansowego rządu federalnego na lata 1970 - 1974. Przewiduje on poważny wzrost federalnych wydatków na prace badawcze i rozwojowe, który jednak nastąpi głównie w dziedzinie kosmonautyki, atomistyki, badań nad elektronicznym przetwarzaniem danych oraz nad nowymi technologiami⁷.

⁷ Sumy przeznaczone na te badania miały w latach 1970 - 1974 łącznie wzrosnąć o 1,85 mld DM czyli około 220% (obliczono w oparciu o *Deutscher Bundestag, VI Wahlperiode*, Drs. VI/1101, ss. 63, 70, 71, 73).

TABELA

Wydatki państwa na badania i rozwój (B+R) w NRF, USA, W. Brytanii i Francji w latach sześćdziesiątych (w mln dolarów)

NRF				
Rok	Wysok. wydatków państw. na B+R według oficjal. kursu przel.	Ogół wydatków na B+R według ofic. kursu przel.	Proc. wydatków państw. na B+R wśród ogółu wydatków na ten cel	Proc. wydatków państw. na B+R w dochodzie narodowym
1962	441,90	1104,75	40%	0,63%
1964	728,00	1647,50	44,2%	0,89%
1965	865,00	2008,07	43,1%	0,97%
1967	1137,00	2576,20	44,1%	1,21%

USA				
Rok	Wysok. wydatków państw. na B+R	Ogół wydatków na B+R	Proc. wydatków państw. na B+R wśród ogółu wydatków na ten cel	Proc. wydatków państw. na B+R w dochodzie narodowym
1962	11044,53	17531	63%	2,39%
1963	11220	17350	64,6%	2,31%
1964	12530	19180	65,3%	2,40%
1965	13070	20470	63,8%	2,30%
1966	14070	22220	63,3%	2,25%
1967	14930	23800	62,7%	2,26%

W. Brytania				
Rok	Wysok. wydatków państw. na B+R wg oficjal. kursu przel.	Ogół wydatków na B+R według ofic. kursu przel.	Proc. wydatków państw. na B+R wśród ogółu wydatków na ten cel	Proc. wydatków państw. na B+R w dochodzie narodowym
1961/62	1059,08	1841,78	57,5%	1,24%
1964/65	1179,50	2160,47	54,6%	1,56%
1966/67	1241,11	2472,41	50,1%	1,46%

Francja				
Rok	Wysok. wydatków państw. na B+R wg oficjal. kursu przel.	Ogół wydatków na B+R wg ofic. kursu przel.	Proc. wydatków państw. na B+R wśród ogółu wydatków na ten cel	Proc. wydatków państw. na B+R w dochodzie narodowym
1962	769,90	1099,58	70%	1,35%
1963	882,51	1344,94	65,6%	1,39%
1964	1150,90	1711,97	67,2%	1,65%
1965	1408,95	2049,01	68,7%	1,89%
1966	1559,44	2278,71	68,3%	1,92%
1967	1795,62	2585,57	69,4%	2,06%

Źródła: „Monthly Bulletin of Statistics”. United Nations, December 1970 ss. 185, 187; *Deutscher Bundestag V Wahlperiode* Drs. V/2050, s. 214 oraz Drs. V/4335, ss. 231, 234, 235, i 239; Freemann a. Young, *The research and Development Effort in Western Europe. North America and the Soviet Union*. OECD. Paris 1965, ss. 71 i 72.

Powstaje pytanie, czy wskutek przyszłego szybkiego postępu interwencjonizmu państwowego w dziedzinie badań i rozwoju nastąpi umocnienie pozycji NRF pod względem osiągnięć nauki. Odpowiedź na to pytanie jest niełatwa, niemniej jednak z dosyć nawet dużym prawdopodobieństwem, można sformułować kilka tez.

Po pierwsze, wydaje się, że Niemcy zachodnie raczej nie uzyskają przewagi w najbardziej nowoczesnych badaniach naukowych, wyjąwszy atomistykę, w stosunku do W. Brytanii i Francji. Do wniosku tego skłaniają nas prognozy szybkiego rozwoju interwencjonizmu państwowego w tych dziedzinach w obu wymienionych krajach jak i występowanie w NRF „wąskich gardeł” personelu naukowego i technicznego.

Po drugie, można przypuszczać, że w przyszłości nastąpi pewne zmniejszenie „luki technologicznej” Niemiec zachodnich w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Będzie to jednak nie tylko efektem polityki badawczo-rozwojowej rządów krajowych i rządu federalnego w NRF, ale i kryzysu gospodarki amerykańskiej, wpływającego na obniżenie wydatków państwa i gospodarki prywatnej na prace badawcze i rozwojowe.

Piotr Kalka (Poznań)

KILKA UWAG NA TEMAT METODOLOGII BADAŃ PROBLEMU NIEMIECKIEGO

Przedstawione referaty reprezentują, moim zdaniem, dwa stanowiska różniące się istotnie w sposobie podejścia do problematyki niemieckiej. Z jednej strony mamy do czynienia z podejściem pozytywnym, w sensie nowego spojrzenia na problem, niemiecki. Postawa taka jest uzasadniona podkreślaną tu potrzebą przyszłościowego ujmowania problematyki niemieckiej, czego próbę znajdujemy w referacie dra Z. Nowaka. Nadto tego rodzaju postawa wynika po prostu z potrzeby uwzględnienia faktu zmieniających się warunków; tak np. układ sił w Europie jest dzisiaj zupełnie inny niż w okresie międzywojennym. Z drugiej natomiast strony mamy do czynienia z podejściem nacechowanym większą ostrożnością, podyktowaną zresztą wnioskami płynącymi z analizy pewnych, w gruncie rzeczy zimnowojennych, tendencji. Rozróżnienie takie nie wynika z chęci wartościowania poszczególnych ujęć problemu niemieckiego; obydwa bowiem sposoby patrzenia są racjonalne. Sama zaś różnorodność postaw jest wyrazem ogromnej złożoności współczesnej problematyki niemieckiej przedstawionej przez głównych referentów dzisiejszej sesji.

W odniesieniu do okresu międzywojennego istotnie na uwagę zasługuje dominująca pozycja Niemiec w obrotach handlowych krajów Europy wschodniej. Ogólnie rzecz biorąc, tego typu stosunki zależności gospodarczej w dziedzinie handlu zagranicznego są z reguły i w przeważającej mierze zjawiskiem obiektywnym, konsekwencją niskiego poziomu rozwoju gospodarczego tych krajów. Jest jednak także pewne, że — w przypadku stosunków gospodarczych Niemiec z krajami Europy wschodniej — niezależnie od obiektywnie kształtujących się proporcji wymiany handlowej, Niemcy zawsze wykazywały dbałość o znaczną swą przewagę w tej dziedzinie. Potwierdzają to do-

kumenty z historii polsko-niemieckich stosunków gospodarczych okresu międzywojennego. Np. pozytywna niemiecka ocena udzielonego Polsce we wrześniu 1938 r. kredytu towarowego podkreśla m. in. fakt, iż dzięki niemu udział Niemiec w polskich obrotach handlowych znowu osiągnął 30%, odsetek wystarczający zdaniem strony niemieckiej, dla wykorzystania tej przewagi jako skutecznego środka presji ekonomicznej przeciwko Polsce.

Następne uwagi, jakie nasuwają się w trakcie studiowania materiałów przygotowanych na dzisiejszą sesję dotyczą w zasadzie metodologii badań problemów niemieckich, zwłaszcza gdy rozważania wykraczają poza obręb NRF, na teren Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Sądzę, że byłoby tu celowe szersze uwzględnienie fluktuacji koniunktury gospodarczej, szczególnie gdy badania opieramy na wskaźnikach z dziedziny podstawowych wielkości gospodarczych bądź to dla celów charakterystyki ich dynamiki, bądź w celu porównawczej prezentacji potencjałów gospodarczych krajów w dłuższym okresie. Osadzenie owych wskaźników w konkretnej fazie cyklu koniunkturalnego może mieć niekiedy istotne znaczenie dla odpowiedniej ich interpretacji.

Nadto, pozostając już w kręgu spraw niemieckich, uwzględnienie przy ich analizie dynamiki koniunktury gospodarczej w rozpatrywanym okresie pozwala też na pełniejszą ocenę interwencyjnej polityki gospodarczej, odgrywającej doniosłą rolę w funkcjonowaniu współczesnej gospodarki niemieckiej. W omawianym czasie uprawiały ją intensywnie wszystkie ekipy rządowe NRF; wszystkie one stosowały szeroki wachlarz środków polityki interwencyjnej, znanych z licznych publikacji na ten temat. Bez narażania się na zarzut ignorowania rzeczywistych procesów nie sposób byłoby przyjąć tezę o nieograniczonych możliwościach polityki interwencyjnej, o pełnej jej skuteczności w kapitalizmie. Nie wyeliminowała ona bowiem ruchu cyklicznego zachodnoniemieckiej gospodarki, stagnacji czy załamania koniunktury gospodarczej w NRF, które przecież nie mieściły się w programie interwencyjnej polityki gospodarczej rządu. Nikt wprawdzie z autorów w przedstawionych referatach ani też we wprowadzeniu do dyskusji nie sugerował pełnej skuteczności interwencyjnej polityki gospodarczej NRF. Niemniej celowe wydaje się wyraźniejsze i szersze uwzględnienie dynamiki koniunktury zachodnoniemieckiej gospodarki jako czynnika weryfikującego skuteczność interwencyjnej polityki gospodarczej, wskazującej zarazem na jej ograniczoną efektywność w poszczególnych okresach rozwoju gospodarczego NRF.

Pewne uwagi nasuwają się także w związku z prognostycznym aspektem przedstawionych referatów. Chodzi mianowicie o trudny metodologicznie problem wykorzystania szeregów czasowych wielkości ekonomicznych dla formułowania wniosków co do przyszłego kształtu zjawisk czy procesów gospodarczych. Nie zawsze porównywanie krańcowych dat rozpatrywanego odcinka czasu jest dla tego celu przydatne, zwłaszcza gdy porównywane odcinki nie pokrywają się z cyklem koniunktury gospodarczej; odnosi się to także do wnioskowania w oparciu o międzynarodowe porównania procesów i zjawisk ekonomicznych. Jeśli przykładowo rozpatrywać dynamikę inwestycji w krajach EWG w latach 1965 - 1969 w oparciu o dane z krańcowych lat danego odcinka czasu, wówczas NRF pozostaje wyraźnie w tyle, w porównaniu z prawie wszystkimi krajami Europejskiej Wspólnoty Gospodar-

czej, w wyniku stagnacji i recesji w pierwszej fazie tego okresu. Wyciąganie na tej podstawie perspektywicznych wniosków byłoby jednak pochopne zwążywszy, że w drugiej fazie omawianych lat NRF dorównała w tym względzie Francji, wyprzedzając znacznie wszystkie pozostałe kraje Wspólnoty. Przyspieszenie zaś ekspansji w tej czy innych dziedzinach gospodarki może, przy tej skali potencjałów, wprowadzić nawet w krótkich okresach istotne zmiany w układzie sił w zintegrowanym systemie ekonomicznym.

Wreszcie pewne spostrzeżenia nasuwają mi się w związku z uwagami dra Z. Nowaka (na s. 2 referatu) na temat generalnej prawidłowości, że „[...] w systemie kapitalistycznym powiązania gospodarcze między krajami będą przybierały tym wyraźniejszy charakter imperialistyczny [...] im różnice rozwojowe między nimi są większe” oraz, że „Słabość gospodarcza zawsze zachęca do ekspansji”. Chodzi mianowicie o rolę sprzeczności interesów między wielkimi i silnymi krajami kapitalistycznymi jako ważną cechę współczesnego kapitalizmu. Do ekspansji zachęcają nie tylko tak rażące dysproporcje jak w przypadku Niemiec i krajów Europy wschodniej, by pozostać przy tym samym przykładzie. Zmieniający się układ sił między wielkimi mocarstwami, w wyniku nierównomiernego rozwoju gospodarczego, zwłaszcza zaś jego konsekwencje wskazują, iż dążenie do ekspansji w przypadku równorzędnych partnerów nie schodzi na dalszy plan, choć zapewne formy tej tendencji są inne, wywierając istotny wpływ na całokształt stosunków w świecie kapitalistycznym; ten właśnie typ sprzeczności doprowadził do wybuchu dwóch wojen światowych. Wydaje się, że i autor uznaje nadrzędny charakter tego typu sprzeczności we współczesnym kapitalizmie twierdząc, gdy mówi o stosunkach Niemiec z krajami Europy wschodniej w okresie międzywojennym (na s. 3), iż zmierzały one do „[...] stworzenia w tej części Europy sfery imperialistycznej ekspansji Niemiec, a tą drogą także do uzyskania dominacji w stosunku do Europy zachodniej”.

Karol Błahut (Wrocław)

KILKA UWAG O MOŻLIWOŚCIACH ROZWOJU WYMIANY HANDLOWEJ MIĘDZY POLSKĄ I NRF

Interesujący przebieg konferencji dowodzi słuszności i celowości podjęcia analizy zagadnień związanych z pozycją NRF w Europie, zarówno w chwili obecnej, a jeszcze bardziej w bliższej i dalszej przyszłości. Wobec istotnej roli NRF w zachodnioeuropejskim układzie sił gospodarczych i politycznych w pełni uzasadnione są pytania, jakich następstw można oczekiwać w wyniku wprowadzenia w życie nowej polityki wschodniej przez rząd kanclerza Brandta, z którą ściśle wiążą się zawarte układy z Polską i ZSRR. Konferencja nasza usiłuje znaleźć odpowiedzi na te i inne pytania. W związku z tym rozpatrzono cały wachlarz spraw, przeprowadzono wszechstronną analizę zarówno stanu aktualnego, jak też wynikających stąd implikacji futurologicznych.

W toku dyskusji, w formułowaniu ocen i wniosków zaznaczyły się, najogólniej rzecz biorąc, dwa kierunki: jeden optymistyczny, przewidujący dość szybką i korzystną dla nas ewolucję sytuacji zachodnioniemiecko-europejskiej,

drugi pesymistyczny. Osobiście reprezentuję raczej pesymistyczny punkt widzenia, do którego skłaniają mnie głównie aktualne realia. Postaram się to udowodnić. Przede wszystkim, nie negując znaczenia badań, dyskusji i oceny pozycji NRF w Europie, teraz i w przyszłości, akcentować trzeba konieczność pogłębionego zajęcia się konsekwencjami wynikającymi stąd dla Polski. Tymczasem stosunkowo wszechstronnemu i wyczerpującemu przedstawianiu problematyki gospodarczej i politycznej NRF, tak w referatach, jak i w dyskusji, nie towarzyszyła dostateczna analiza możliwości współpracy polsko-zachodniemieckiej. Ten element w toku konferencji był słabiej akcentowany.

Według ocen, które tu padły, pozycja gospodarcza NRF w Europie zachodniej jest mocna, ale ulega ona relatywnemu osłabieniu wskutek i w miarę wyczerpywania się rezerw wzrostu. Stąd wyciąga się optymistyczny wniosek, że w tej sytuacji NRF, dostrzegając możliwości i rezerwy państw obozu socjalistycznego będzie się skłaniała do wiązania się z nimi.

Istotnie NRF interesuje się rynkiem krajów socjalistycznych i przejawia skłonności do rozszerzenia współpracy gospodarczej z tymi krajami, w tej liczbie i z Polską. Optymistycznie nastawione koła w Niemczech zachodnich przewidują nawet podwojenie się wymiany ze Wschodem w ciągu nadchodzących 5 lat. Czynniki miarodajne i oficjalne przestrzegają jednak przed wszelką euforią, „której tony, jak stwierdzają dr. W. Hanemann (dyrektor Departamentu Handlu Zagranicznego Ministerstwa Gospodarki NRF) oraz dr von Menges (kierownik koncernu hutniczego) — tu i ówdzie rozbrzmiały w środowisku opinii publicznej, po podpisaniu układów ze Wschodem”¹. Wymienieni wyżej przedstawiciele zachodniemieckich kół gospodarczych wskazują na liczne trudności stojące na drodze rozwoju handlu ze Wschodem.

Rozwój handlu z NRF na większą skalę nie jest więc sprawą prostą, tym bardziej że w kraju tym równie silnie, i kto wie czy nie silniej, akcentuje się potrzebę rozwoju handlu z krajami „trzeciego świata”. Co więcej, przestrzega się kanclerza NRF (np. Fritz Berg i Otto Wolf von Amerengen) przed tym „[...] aby powiększenie zakresu rękojmi pomyślane jako posunięcie faworyzujące handel ze Wschodem, nie odbiło się ujemnie na handlu z rozwijającymi się krajami”. Wprawdzie przy rozważaniu dylematu czy lepiej angażować się w Ghanie niż na Węgrzech stwierdza się, że jedno nie musi wykluczać drugiego, niemniej do rozwoju handlu z krajami „trzeciego świata” przywiązuje się, jak dotychczas, znacznie większą wagę. Zdaniem Hanemanna, handel ze Wschodem „powinien dopiero znaleźć sobie właściwe miejsce między rozszerzającą się wymianą towarową z Zachodem i rozwijającymi się krajami”². W hipotezach dotyczących przyszłości rozwoju handlu z NRF fakty te muszą być brane pod uwagę.

Rysując horoskopy często powołujemy się na fakt, że pozycja gospodarcza krajów socjalistycznych w stosunku do okresu przedwojennego poprawiła się, ponieważ powiększył się potencjał ekonomiczny tych krajów, przypada na nie 1/3 produkcji przemysłowej świata, tempo wzrostu dochodu narodowego jest

¹ Por. G. Gusman, *Im Ostgeschäft darf man nicht ungeduldig werden*, „Handelsblatt” nr 28, z 10 II 1971.

² Tamże.

wysokie itp. Mówi o tym m. in. referat dra Nowaka. Z interesującego nas punktu widzenia dane te posiadają jednak ogarniczoną wartość. Ważne jest bowiem, na ile ta produkcja może być przedmiotem handlu z rozwiniętymi państwami kapitalistycznymi, w tej liczbie z NRF. Nasz styk gospodarczy z tymi państwami występuje wszak w handlu i poprzez handel. Jeśli chodzi zaś o nasze możliwości handlowe, to, jak dotychczas, nie napawają one optymizmem. Udział krajów socjalistycznych w handlu światowym jest nikły. Należałoby poddać głębszej analizie ten problem, ustalić rzeczywiste przyczyny jego istnienia i nie stwarzać sobie iluzorycznej wizji.

Możliwości handlowe państw obozu socjalistycznego nie są przez rozwinięte kraje kapitalistyczne oceniane zbyt wysoko. Być może, iż niektóre koła zachodnie postępują zbyt ostrożnie sugerując, że „nie można liczyć na to, aby w przyszłości handel ze Wschodem nie mógł przekroczyć dotychczasowych limitów (3-4% globalnego wolumenu zachodniego handlu zagranicznego)”³. Trzeba jednak zaznaczyć, że stwierdzenia tego rodzaju nie mają charakteru odosobnionego. Podobne konkluzje wynikają również z opracowanej ostatnio przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ analizy handlu Wschód-Zachód. Tu także sugeruje się, że wymiana ze Wschodem, która stanowi obecnie 4% całego importu i eksportu Europy zachodniej w nadchodzących latach pozostanie na tym samym mniej więcej poziomie. Oceny te, choć może zbyt ostrożne, nie pozbawione są pewnej słuszności. Na powściągliwym ich tonie zaciążyły na pewno doświadczenia przeszłości, ściślej, doświadczenia ostatnich 10-15 lat. Wydaje się jednak, iż niedostatecznie uwzględniają one zmianę klimatu politycznego, a ten nie jest bez znaczenia. Wszak perspektywy handlu między Wschodem i Zachodem kształtowane są przez dwie determinanty: ekonomiczną i polityczną. Zaczniemy od politycznej. Orientujemy się, jak silne jest w naszej epoce przeplatanie się polityki zagranicznej z zagadnieniami gospodarczymi, z handlem zagranicznym. Wobec tego fakt, że polityczna interpretacja handlu z krajami socjalistycznymi lansowana przez Zachód, zwłaszcza europejski, uległa zmianie, ma swoją wagę. Wiemy przecież, że obecnie nawet Stany Zjednoczone nie traktują handlu ze Wschodem jako „grzechu śmiertelnego”, czy „paktowania z diabłem”. Nie ma już, praktycznie rzecz biorąc, zwolenników *embarga* w Europie. Zaprzestano oceniania handlu wyłącznie z pozycji wzmocnienia czy osłabienia potencjału wojskowego i ekonomicznego. Porzucono także koncepcje, według której należy rozwijać handel ze Wschodem jedynie wówczas, gdy przynosi korzyści polityczne („zmiękczenie”, dezintegrowanie poprzez handel)⁴. Tak więc te drastyczne — polityczne hamulce zimnowojenne krępujące handel, obecnie w Europie nie działają. Ale nie znaczy to, że sytuacja pod tym względem jest absolutnie pomyślna. Europa zachodnia jest szeroko powiązana ze Stanami Zjednoczonymi, zarówno bezpośrednio, jak i poprzez NATO. Koncepcja Europy zneutralizowanej, a tylko w takiej istniałyby pełne możliwości rozwoju handlu i kooperacji na szerszą skalę — jest mało realna. W moim przekonaniu

³ *Warmung vor Osthandel-Illusionen*. „Neue Zürcher Zeitung” nr 98 (wyd. zagr.) z 11 IV 1971.

⁴ Te ostatnie stwierdzenia nie dotyczą USA, gdzie zasady te w znacznej mierze obowiązują nadal.

o utworzeniu Europy zneutralizowanej na Zachodzie nikt poważnie nie myśli. Europa zneutralizowana to przede wszystkim Europa „zeuropeizowana” tj. Europa bez udziału Stanów Zjednoczonych w jej sprawach, a więc także bez NATO. Liczenie na taką perspektywę w najbliższej przyszłości i to przy ocenie roli NRF (najwierniejszego sojusznika NATO, gorącego rzecznika obecności USA w Europie) żadną miarą nie mieści się w granicach rzeczywistości. Skoro zaś zbyt optymistycznym byłoby liczenie na zeuropeizowanie i zneutralizowanie się Europy zachodniej w najbliższej przyszłości oraz szybką eliminację NATO, niezbędną jest uwzględnianie określonego wpływu koncepcji politycznych paktu północnoatlantyckiego na możliwości rozwoju wymiany handlowej między Wschodem a Zachodem. Implikacji istnienia NATO nie można całkowicie ignorować.

I wreszcie — strona gospodarcza. Obecnie nikt nie kwestionuje celowości gospodarczej i korzyści wynikających z handlu między krajami o różnych ustrojach. Gospodarcze przesłanki pobudzają także do rozwoju handlu z NRF. Ale i pod tym względem dobra wola nie wystarcza. Szerszy rozwój handlu wymaga przewyciężenia szeregu trudności wynikających z różnic ustrojowych, z braku zdolności synchronizacyjnych obu systemów handlu zagranicznego, z różnych strategii tego handlu na obu obszarach itp. Nie trzeba tu przypominać zarzutów kół zachodnich wysuwanych pod adresem bilateralnej formy stosunków handlowych, handlu zamiennego, niewymienialności walut krajów socjalistycznych itd.⁵ Znane są także trudności komplikujące zmianę struktury obrotów, bez której nie ma mowy o wydatnym zwiększeniu handlu między Wschodem i Zachodem, w tym również między NRF i Polską. Przeszkodą w tym względzie jest nie tylko zainteresowanie krajów zachodnioeuropejskich przede wszystkim importem surowców, lecz również niedostateczna jakość i ograniczona zdolność konkurencyjna wyrobów przemysłu oferowanych przez państwa socjalistyczne. Nie można tu także pomijać konieczności opanowania *marketingu*.

Niektóre z wymienionych trudności usiłuje się pokonać w drodze rozwoju kooperacji przemysłowej. H. Dmochowska interesująco przedstawiła tu liczne przykłady świadczące o rozszerzaniu się tej formy kontaktów gospodarczych między Wschodem i Zachodem, w tym także między Polską a NRF. Hasło „kooperacja zamiast konfrontacji” istotnie zyskuje sobie coraz więcej zwolenników. Koła zachodnie jednakże wiążą, jeśli nie powiedzie — warunkują, możliwość szerszego rozwoju kooperacji z państwami socjalistycznymi, koniecznością daleko idących reform wewnętrznych w tych państwach⁶. W wielu przypadkach bowiem kooperacja handlowa i przemysłowa prowadzi do tworzenia wspólnych przedsiębiorstw, w których skład wchodzi zarówno firmy socjalistyczne, jak i kapitalistyczne⁷. Na tym tle wyłania się bowiem cały szereg problemów natury własnościowej, finansowej, inwestycyjnej, a zatem problemy proporcji układów, podziału zysków, obliczania kosztów produkcji, kształtowania cen, opodatkowania, zarządzania przedsiębiorstwami

⁵ Patrz *East-West European Trade*. „Times” z 19 IV 1971.

⁶ Obszerne relacje na ten temat znajdujemy m. in. w cytowanym specjalnym dodatku londyńskiego „Times’a” z 19 IV 1971.

⁷ L. Chodow, *Ob odnom iz aspektow ekonomiceskich swjaziej między stranami dwóch mirowych systemow*. „Woprosy Ekonomiki” nr 12/1970, s. 125.

itp. Doświadczenie dowodzi jednak, że rozwiązanie tych trudności nie jest sprawą prostą. Kooperacja wymaga również zapewnienia odpowiednio wysokiego poziomu technicznego produkcji. Ogólnie rzecz biorąc szerszy rozwój kooperacji wymaga więc rozwiązania szeregu spraw natury prawno-ustrojowej, techniczno-gospodarczej, walutowo-cenowej itp. Jeśli tych spraw się nie rozwiąże, to handel nie zwiększy się poprzez kooperację. Tego co w tej mierze już osiągnięto, choć pod wieloma względami budzi optymizm, wciąż nie można traktować inaczej jak fazy początkowej. Niezmiernie ważne byłoby zatem rozwinięcie badań nad ustaleniem możliwości wydatnego pogłębienia tego procesu z naszej strony, zajęcie się analizą naszych możliwości gospodarczych i technicznych wykorzystania tej zmiany, jaką niesie ze sobą realizacja nowej polityki wschodniej przez NRF oraz wynikające stąd odprężenie w Europie.

Jan Chmurkowski (Warszawa)

PERSPEKTYWY ROZWOJU STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH NRF — EUROPA WSCHODNIA

Popieram tezę, wyrażoną przez dyrektora M. Tomalę, że aktualnym wyznacznikiem pozycji NRF w świecie są stosunki wewnętrzne tego kraju. Zastrzeżenie budzi jednak, w prowadzonych rozważaniach perspektywicznych, założenie, że ekipa Brandta utrzyma się przy władzy przez dalsze kadencje. Jest to założenie zbyt jednostronne. Przy futurologicznym traktowaniu zagadnienia powinno się rozważać także drugą możliwość, tj. że ekipa Brandta nie wygra następnych wyborów i do rządów dojdzie opozycja. I to jest właśnie wariant, który może rozważania perspektywiczne skomplikować. Brandt zapowiedział na bardzo szeroką skalę przeprowadzenie reform wewnętrznych, a szczególnie wprowadzenie zmian typu socjalnego w oparciu o wzorzec szwedzki. Plan reform Brandta jest bardzo kosztowny i natrafia na opory opozycji. Oczywiście szereg postulatów aktualnie rządzącej ekipy ma charakter obiektywny, wpływający na utrzymanie pozycji NRF w świecie, takich np. jak reformy w strukturze nauczania, potrzeba unowocześnienia produkcji, ulepszenia systemu socjalnego itp. i nawet opozycja w przypadku przejęcia władzy nie mogłaby tego typu reform w swoim programie nie uwzględnić. Rzecz jasna, opozycja nie zgodziłaby się na przejęcie tych elementów programu Brandta, które zmierzają do unowocześnienia społeczeństwa zachodniemieckiego na wzór socjaldemokratyczny.

Drugi problem, który został poruszony zarówno w referatach jak i dyskusji, to czy pozycja NRF w świecie wzrasta? Czy proces wyrównywania się dysproporcji między „politycznym karłem” a potęgą ekonomiczną wpłynie na wzrost pozycji ekonomicznej i politycznej tego kraju? Sądzę, że tak. Jeżeli chodzi o pozycję polityczną — to jesteśmy świadkami zwiększania się roli NRF w tym zakresie zarówno w EWG, jak i w całej Europie zachodniej. Jeżeli chodzi o pozycję ekonomiczną, popieram tezę doc. Grabskiej, że gospodarka NRF może pozostać nadal konkurencyjną, pomimo trendu spadkowego koniunktury jaki obserwowaliśmy w ostatnim czasie.

NRF przygotowuje się do nowego etapu rozwojowego, charakteryzującego

się dokonaniem zmian w składzie organicznym kapitału a prowadzącego do wzrostu wydajności i wzmożonej walki konkurencyjnej z innymi krajami. Plany dotyczące zmian strukturalnych w przemyśle NRF zostały już opracowane. Dotychczasowy proces produkcyjny, oparty o tradycyjne proporcje nie może być już utrzymany. NRF na obecnym etapie zmuszona jest do gwałtownych i szybkich inwestycji umożliwiających zastosowanie najnowocześniejszej techniki i technologii. Jest to wymóg obecnego etapu rozwoju gospodarczego, w przeciwnym przypadku NRF zmuszona byłaby do dalszego importu siły roboczej z wszystkimi negatywnymi konsekwencjami tego zjawiska, nie byłaby też zdolna do podwyższenia konkurencyjności swych towarów w stosunku do takich potęg gospodarczych jak USA i Japonia. Jako przykład może posłużyć przemysł chemiczny.

Na przestrzeni ostatnich 3 lat obserwuje się spadek pozycji i roli przemysłu chemicznego NRF, gałęzi, stanowiącej podstawę potęgi ekonomicznej tego kraju, na rzecz koncernów chemicznych USA i Japonii. Przemysł chemiczny NRF chcąc sprostać współczesnym wymogom konkurencyjnym zmuszony jest do dokonania znacznych nakładów kapitałowych w możliwie krótkim czasie i to zarówno w zakresie badań naukowych jak i samych procesów technologicznych.

Jeżeli dzisiaj samoloty francuskie wygrywają konkurencję z samolotami amerykańskimi na rynkach światowych to świadczy to o tym, że lotniczy przemysł francuski, oparty na koncepcji de Gaulla, nawet przy braku odpowiednich kapitałów znalazł się w czołówce świata kapitalistycznego i obecnie w tej dziedzinie niewątpliwie wyprzedza przemysł NRF. NRF obawiając się komplikacji politycznych w dziedzinie przemysłu zbrojeniowego prowadzi walkę konkurencyjną w sposób utajony, liczyć się jednak należy z zaostreniem się tej walki w miarę upływu czasu. Toczą się już bowiem obecnie pertraktacje pomiędzy Wielką Brytanią i Francją na temat współpracy przemysłów zbrojeniowych. Celem tych pertraktacji jest zachowanie konkurencyjności w stosunku do przemysłu amerykańskiego a także neutralizowanie potencjału przemysłowego NRF. Podobnie zresztą NRF usiłuje pozyskać do współpracy przemysłowej Wielką Brytanię. Przetargi te nasilają się. Tworzą się w ten sposób nowe sojusze w przyszłej EWG, które będą decydować o pozycji poszczególnych państw w tym układzie.

Wskutek wypadkowej wielu czynników, przede wszystkim politycznych ale także i ekonomicznych NRF na pewnym etapie zatrzymała się w miejscu. Znalazła się między koncepcjami francuskimi i amerykańskimi, nie umiając stworzyć własnej.

Rozpatrzmy jeszcze taki problem, jak sprzeczność między celami NRF a EWG. Mówiąc o perspektywie — to cele NRF i EWG niejednokrotnie są zbieżne, w wielu punktach są jednak sprzeczne. NRF np. walczy bezustannie o hegemonię w EWG, z drugiej strony walkę o hegemonię toczy również Francja. Francja podejmuje tę walkę przy pomocy instrumentów politycznych, usiłując wyciągnąć korzyści gospodarcze i zmniejszyć dystans dzielący ją od NRF. Francji udało się uzyskać pewne osiągnięcia w sferze politycznej. Francja pierwsza dostrzegła potrzebę współpracy z krajami Europy wschodniej, podczas gdy NRF poszła jedynie w tym zakresie śladami polityki francuskiej. Na odcinku polityki zagranicznej można zaobserwować znaczne

różnice pomiędzy postępowaniem poszczególnych krajów członkowskich a EWG jako całością.

Chciałbym teraz przejść do omówienia problemu stosunku NRF do krajów Europy wschodniej. Popieram tezę kol. Dmochowskiej, że przemysł NRF wyprzedził inne kraje w dziedzinie kooperacji gospodarczej. O ile Francuzi wystąpili z koncepcją polityczną, to NRF z koncepcją gospodarczego odblokowania stosunków między NRF i niektórymi krajami Europy wschodniej. „Poligonem doświadczalnym” stała się Jugosławia. Jugosławia jako pierwsze z państw socjalistycznych odstąpiła od koncepcji, utrzymywanej od wielu lat, niewpuszczania zachodniego kapitału, nietworzenia z nim spółek o kapitale mieszanym na terenie swego kraju. Aktualnie na obszarze Jugosławii obserwujemy napływ kapitału zagranicznego i to w podstawowych dziedzinach, takich jak chemia, elektronika i inne nowoczesne przemysły. Jeżeli rozpatrujemy to z punktu widzenia strategicznego, to zjawisko to powinno być przez nas ściśle śledzone zarówno pod względem formy, jak i rozmiarów, ponieważ NRF utworzyła w ten sposób „przyczółek” kapitałowy, który będzie chciała utrzymać. Przyczółek ten zresztą NRF usiłuje rozbudować. Rumunia bowiem zgłosiła również gotowość tworzenia spółek o kapitale mieszanym na terenie swego kraju. A zatem to już nie kooperacja, ale pewien nawrót do tradycji udziału kapitału NRF w przedsiębiorstwach innego kraju i tworzenia przedsiębiorstw o kapitale mieszanym. Czynnione są ze strony NRF starania o umożliwienie przepływu kapitału także do innych krajów socjalistycznych.

Polska konsekwentnie przeciwstawiała się tym koncepcjom i odpowiedź na wszystkie tego rodzaju próby była negatywna. To jest jeden z podstawowych elementów naszej polityki — niewpuszczania obcych kapitałów na teren Polski w postaci czystej bądź spółek mieszanych. Należy to zawsze brać pod uwagę przy rozpatrywaniu strategii Wschód-Zachód, NRF-Wschód i w tym układzie Polska-NRF.

Te tendencje zdobywania zaplecza gospodarczego w krajach socjalistycznych przejawiają się również w polityce SPD. Rozpoczyna się też walka między NRF, Francją i W. Brytanią, o wpływy gospodarcze w krajach socjalistycznych.

Oczywiście, z punktu widzenia interesów obozu krajów socjalistycznych, dysponujących określonym potencjałem ekonomicznym i układem politycznym, nie może być mowy o dowolnej penetracji kapitałów NRF i innych krajów i o tzw. rozmiękczeniu granic. Oczywiście należy popierać procesy rozwoju handlu, rozwoju stosunków gospodarczych zarówno w zakresie kooperacji, jak i współpracy naukowo-technicznej, ale zdając sobie zawsze sprawę, jakie było miejsce Niemiec w Europie w okresie międzywojennym i bacząc, by wielkiemu słowu „kooperacja” nie towarzyszyły nowe cele strategiczne państw kapitalistycznych.

Mirosław Dyner (Warszawa)